

**Pow. tomaszowski i radzyński  
wykonały sierpniowy plan  
skupu zboża**

Dnia 27 bm. powiat Tomaszów zameldował: wykonaliśmy plan skupu zboża na miesiąc sierpień z zaległościami z lipca w 107,9%.  
W dniu tym wykonał również sierpniowy plan z zaległościami z lipca pow. Radzyń w 100,6%.

Cena 15 gr.  
**Sztandar  
LUDU**

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VIII. LUBLIN, 30 i 31 SIERPNIĄ 1952 ROKU NR 208 (2541)

**Członkowie Rolniczego Zespołu Spółdzielczego w Łazowej  
wzywają wszystkie spółdzielnie produkcyjne w Polsce  
do współzawodnictwa w kampanii jesienno-siewnej**

Dnia 22 bm. odbyła się w spółdzielni produkcyjnej w Łazowej narada robocza poświęcona jesiennej akcji siewnej. Na zakończenie tej narady członkowie spółdzielni uchwalili rezolucję następującej treści:

„My, członkowie Rolniczego Zespołu Spółdzielczego w Łazowej, pow. Tomaszów Lub., woj. lubelskie doceniając znaczenie terminowego i sprawnego wykonania orki i siewów jesiennych dla uzyskania w przyszłym roku wysokich plonów zbóż ozimych, zebrani na naradzie roboczej dnia 22.VIII.52 r., poświęconej jesiennej kampanii siewnej zobowiązujemy się:

— wszystkie prace związane z zasiewami zakończyć do dnia 20.IX br. tj. na 15 dni przed terminem,

— zbiór okopowych i orki zimowe wykonać do dnia 25.10 br.

Jednocześnie wzywamy do współzawodnictwa wszystkie spółdzielnie produkcyjne w Polsce.

Spółdzielnię naszą zorganizowaliśmy w 1949 r. tworząc gospodarstwo o powierzchni 600 ha. Pod zasiewy

ozime na 1953 rok przeznaczaliśmy 153,5 ha ziemi. W tym: rzepak — 10 ha, jęczmień — 7 ha, żyto — 68 ha, pszenica — 68,5 ha. Wymienione zasiewy przeprowadzimy siewnikiem rzędowym i kwalifikowanym nasieniem, stosując przy tym wszystkie zabiegi nowej agrotechniki. Siew zakończymy w 100 procentach na dzień 20.IX br.

Okopowe zajmują u nas powierzchnię 55 ha. Zbiory ziemniaków zakończymy 27.IX br., a buraków 5.X br.

Omloty z żyta o powierzchni 105 ha zakończymy do dnia 5.IX zaś pszenicy z 25,6 ha do dnia 15.IX. Dotychczas plan sprzedaży Państwu zboża wykonaliśmy w 112%, odstawiając 90 ton.

Zdolnych do pracy członków wraz z rodzinami jest w naszej spółdzielni 66 osób. Liczymy, że przy pełnej mobilizacji wszyscy wezmą udział w akcji. Sprzęt techniczny, jaki będzie nam potrzebny, został już przygotowany.

W pracach jesienno-siewnych weźmie także udział brigada traktorowa POM z Lubyczy Królewskiej, która pracuje już od kilku lat w naszej spółdzielni.

W imieniu brigady traktorowej brigadziosta Mieczysław Łopatowski

zobowiązał się wykonywać w ciągu akcji po 130% normy dziennie“.

Obecnie spółdzielnia po zakończeniu żniw przystąpiła do siewów jesiennych. Rzepak ozimy na powierzchni 10 ha zasiano już dnia 23 bm., a jęczmień ozimy zostanie zasiany 27 sierpnia. Orki siewne pod żyto wykonano na powierzchni 20 ha, pod pszenicę ozimą na 18 ha.

**Premier Mongolskiej Republiki  
Ludowej  
J. Cedenbal przybył  
do Moskwy**

MOSKWA, (PAP). Agencja TASS podaje:

— Dnia 28 sierpnia przybył do Moskwy premier Mongolskiej Republiki Ludowej J. Cedenbal. Wraz z premierem przybył wiceminister spraw zagranicznych Mongolskiej Republiki Ludowej J. Sambu.

Na centralnym lotnisku gości powitali: zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR A. Mikołaj, minister spraw zagranicznych ZSRR — A. Wyszyński, minister handlu zagranicznego P. Kumiłin, ambasador ZSRR w Mongolskiej Republice Ludowej G. Iwanikow, przewodniczący Rady Deputowanych Moskwy M. Jasnów, generał-pułkownik M. Mailin, komendant miasta Moskwy generał-lejtnant — Siniłow, członek kolegium ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR N. Fedorenko, naczelnik wydziału wschodniego ministerstwa handlu zagranicznego ZSRR M. Sładkowski, szef protokołu ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR A. Kulażenok.

(Ciąg dalszy na str. 2)

**Uwaga korespondenci  
powiatów kraśnickiego i zamojskiego**

W niedzielę 31 bm. odbędą się w Kraśniku i Zamościu powiatowe narady robocze korespondentów, których tematem będzie ocena dotychczasowej pracy i omówienie nowych form pracy. Na naradach tych zostaną wręczone również odznaki „Przodującego korespondenta“ i nagrody.

W Kraśniku narada odbędzie się w sali konferencyjnej ZMP, ul. Partyzantów — godz. 10, a w Zamościu w sali MRN w Ratuszu, również o godz. 10 rano.

Korespondentom zamiejscowym zostaną zwrócone koszty podróży.

**...By szybciej do miasta, do młynów — na chleb**

Silny, porywisty wiatr bezustannie targa koniom grzywy. Siedzący na wozie gospodarz chowa twarz w podniesiony kołnierz. Chwilami przelatuje drobny deszczyk. Jesień rozpoczęła na dobre swoje harce. Milejowską drogą ciągną bardzo wolno furmanki pełne worków z zbożem. Przed magazynem zbożowym Gminnej Spółdzielni w Brzezinach z siedzibą w Milejowie rzędem ustawiają się wozy. Każdy gospodarz czeka swojej kolejki. Właśnie przed schodki zajeżdża Stanisław Syroka z gromady Clechanki. Schodzi wolno z wozu, bierze najpierw jeden worek na plecy i niesie na wagę, następnie wraca i znowu dźwiga drugi worek.

Magazynier Aleksander Paluch dokładnie waży złożone worki — 97 kg mówi — II standart.

Przed wagę zajeżdża mały wózek. Worki jeden za drugim prosto z wagi jadą do wagonu, który

stół podstawiony z drugiej strony magazynu. Stanisław Matyjanka, Antoni Gała, Adolf Siedlecki skrętnie i szybko zbiegają na swe wózki następne worki. Zamiast na przymię w magazynie zboże z worków sypie się wprost do wagonu, by wleczołem wyruszyć do miasta, dla robotników.

— Tak właśnie robimy już od 3 dni — mówi Paluch. Zboże ładujemy wprost na wagony i w ten sposób odcłajamy nasz magazyn. Dziennie ładujemy po dwa wagony. Chodzi nam również o to, by szybciej zboże dostało się do miasta, do młynów. Jak dotychczas, w zupełności nam się to udaje, będzemy tak robić dalej.

— A tymczasem Syroka idzie po kwit zbożowy. W małej przybudówce przy stoliku siedzi Zofia Podgórka, która szybko wypisuje gospodarzowi kwity.

— Co to się stało, że śle nie odstawił wczoraj — zagaduje Syrokę magazynier — razem z innymi w zbiorowej odstawie.

— A to niby racja — odpowiada z lekkim zakłopotaniem. — Miałem odwieźć, ale przeszkodził mi deszcz. Musiałem przerwać młockę, no i spóźniłem się. Dopiero dziś rano dokończyłem młockę, oczyściłem zboże i jestem.

— A jak u was z przygotowaniem do siewów? — W porządku. Po podorywkach przeprowadziłem na hektarze orkę pod zasiew pszenicy. Ziar no mam już przygotowane, tylko jeszcze zaprawić, ale to już przed samym siewem.

Kiedy tak rozmawiali z Syroką, w tym czasie wagą swoje zboże inni gospodarze.

Oto Stanisław Bober ściąga worki z wagi na wózek. Worki jadą znowu do wagonu. Ledwie wy-

próżnia się ostatni wózek, a już Bolesław Zborowski z grom. Zawadów kładzie worki na wagę.

— 404 kg — mówi pomocnik wagowego Władysław Zieliński. Jazda do wagonu.

I podobna historia z dalszymi workami. Gospodarze są szybko zaladowani przez obsługę magazynu. Z kolei wagą Antoni Dudek, Paweł Wójcik i inni. Warto popatrzyć jak worki „płyną“ z wozów na wagę, a potem znowu do wagonu. Tylko wózki: pusty i pełny mijają się na poukładanych deskach, które tworzą pochylony pomost łączący wnętrze magazynu z wagonem. Panuje tu ożywiony ruch i gorączkowy pośpiech. Pracownicy śpieszą się, by jak najszybciej załadować wagony nowym zbożem, by jeszcze dziś wiele kwintal złotego ziarna pojechało do miasta, do młynów — na chleb...

pot.

**Towarzysz Andrzej Żdanow  
(W czwartą rocznicę śmierci)**

Mijają dziś cztery lata od śmierci Andrzeja Żdanowa, wielkiego syna narodu radzieckiego, jednego z najwybitniejszych działaczy międzynarodowego ruchu robotniczego, współbudowniczego partii bolszewickiej i socjalizmu w ZSRR.

Nieśmiertelną sławą okrył się on w latach wielkiej wojny narodowej, kierując obroną oblężonego Leningradu, który pod jego kierownictwem stał się niezdobytą twierdzą.

Życie Andrzeja Żdanowa było nieprzerwanym pasmem walki o socjalizm, o pokój. Śmierć tego nieustraszonego rewolucjonisty i płomienno-patriotycznego okryła żalobą nie tylko narody Związku Radzieckiego, ale cały międzynarodowy ruch robotniczy, wszystkich pokój miłujących ludzi.

Walka, którą narody prowadzą w obronie pokoju, nierozdzielnie wiąże się z imieniem Andrzeja Żdanowa. Referat wygłoszony przez niego we wrześniu 1947 roku na pierwszym posiedzeniu Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych, uzbroił narody, uzbroił komunistów wszystkich krajów w potężny oręż w walce o pokój i niezawisłość narodową. Przeprowadzona w referacie analiza sytuacji międzynarodowej i wytyczne, natręcone dla partii komunistycznych i robotniczych, są po dziś dzień aktualne. Po dziś dzień pomagają narodom w ich wielkim boju o pokrzyżowanie zbrodniczych planów amerykańskich podpalaczy świata. Zbrodnie agresorów amerykańskich w Korei, wskrzeszanie hitlerowskiego Wehrmachtu w Niemczech Zachodnich, przekształcanie Japonii w amerykańską bazę wojenną i uniemożliwienie przez Waszyngton współpracy gospodarczej i kulturalnej między narodami, potwierdzają trafność analizy przeprowadzonej przed niespełna 5 laty przez Andrzeja Żdanowa.

Jest wielką zasługą Żdanowa, że przyczynił się do zmobilizowania czujności narodów, że wskazał środki, których chwyciła się imperializm — przede wszystkim amerykański — w swych próbach zawiadnięcia światem, że jednocześnie wskazał, iż narody mają dość siły, by pokrzyżować plany podżegaczy wojennych.

Andrzej Żdanow odegrał wielką rolę w zdemaskowaniu zdraździeckiej klki titowskiej, co pomogło partiom komunistycznym i robotniczym, wśród nich i naszej Partii, rozprawić się z prawicowo-nacjonalistycznymi agenturami imperialistycznymi. Wreszcie wielkie znaczenie ma wkład Żdanowa do rozwoju myśli marksistowskiej, zwłaszcza w dziedzinie kultury i sztuki.

W najbliższych tygodniach rozpoczną się historyczne obrady XIX Zjazdu WKP (b), który wytyczy dalszą drogę pokojowego budownictwa w ZSRR, drogę prowadzącą ku komunizmowi. Andrzej Żdanow nie dożył tych dni. Przedwczesna śmierć przetrwała życie wielkiego bojownika o komunizm i pokój, wernego ucznia i towarzysza Józefa Stalina. Ale idea, o którą walczył i dla której żył Andrzej Żdanow, jest realizowana. Realizuje ją wielki naród radziecki, budując komunizm i twardo stojąc na straży pokoju światowego. Realizują ją kraje demokracji ludowej, wśród nich Polska Rzeczpospolita Ludowa, budując socjalizm i pomażając siły pokoju. Realizują ją narody, nie szczędząc wysiłków i nie szczędząc ofiar, by zwyciężyła sprawa pokoju i postępu, sprawa, której całym sercem oddany był Andrzej Żdanow.

**Ani na chwilę nie można przerywać  
walki o wykonanie zobowiązań**

Powiat tomaszowski w realizacji planowego skupu zboża do 27 bm. znajdował się na piątym miejscu w skali województwa. W akcji skupu ziarna przodował przez dłuższy czas powiat Lubartów.

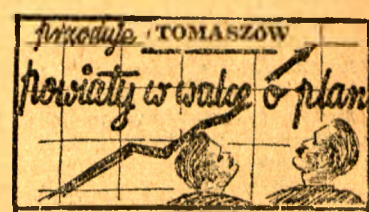
W ostatnich dniach zaszły bardzo duże zmiany. Powiat Tomaszów, dzięki należytym prowadzonej przez aktywistów pracy polityczno-uwiedamniającej wśród małych i średniorolnych chłopów wysunął się na czołowe miejsce, wyprzedzając znacznie pow. Lubartów.

Warto zastanowić się nad tym, co spowodowało, że pow. Lubartów,

który przez dłuższy czas przodował w akcji skupu zboża, zszedł z czołowej pozycji?

Aktywiści pow. lubartowskiego nie należycie pracowali tu nad uświadomieniem małych i średniorolnych chłopów. Zadawalił się tym, że pow. lubartowski przoduje, a nie mobilizowali chłopów do dalszej wzmożonej odstawy zboża. Nie organizowano zbiorowych dostaw. Wykorzystał tę sytuację największy wróg małych i średniorolnych chłopów — kulak szerząc wrogą propagandę, namawiając do zwlekania ze sprzedażą Państwu zboża.

Podany przykład powinien być ostrzeżeniem i nauką dla innych powiatów. Walki o wykonanie zobowiązań nie można przerywać ani na chwilę, dopóki powiat nie realizuje całkowicie swych obowiązków wobec Państwa.



Powiat	Wiek planu roczn. w %
Tomaszów	24,3%
Radzyń	21,5%
Lubartów	20,9%
Biała Podlaska	20,2%
Włodawa	20,2%
Puławy	19 %
Chełm	18,9%
Luków	18,8%
Kraśnik	16,3%
Biłgoraj	15,5%
Zamość	14,8%
Krasnostaw	12,7%
Lublin	11,7%
Hrubieszów	8,5%

**Rolniku! W terminie realizując zobowiązania budujesz jasną przyszłość dla tych dzieci**

«Jeżeli wszyscy patrioci niemieccy zjednoczą swe wysiłki  
będzie można natychmiast wkroczyć na drogę pokojowego zjednoczenia Niemiec  
i utrzymania pokoju w Europie»

## Deklaracja Rządu NRD w sprawie ostatniej noty ZSRR do rządów trzech mocarstw zachodnich

BERLIN (PAP). — Rząd NRD na posiedzeniu z dnia 28 sierpnia br. postanowił ogłosić deklarację w sprawie noty radzieckiej z dnia 23 sierpnia skierowanej do rządów trzech mocarstw zachodnich. Deklarację drukujemy w skrócie.

Rząd NRD wita ponownie propozycję Rządu Radzieckiego, zawartą w nocy do mocarstw zachodnich z dnia 23 sierpnia br. Przytaczająca większość narodu niemieckiego szczerze aprobuje nowy krok Rządu Radzieckiego, ponieważ umożliwia on szybkie, pokojowe rozwiązanie kwestii niemieckiej. W przeciwieństwie do tego, planowana ratyfikacja militarnego układu wojennego, jak USA, Anglia i Francja narzuciły Niemcom Zachodnim, zagraża najbardziej żywotnym interesom narodu niemieckiego.

Rząd NRD, zajmując stanowisko w sprawie noty radzieckiej, wychodzi z następującego założenia:

1 Mocarstwa zachodnie, działające w zмовie z rządem Adenauera, zamierzają przy pomocy wojennego układu ogólnego nie dopuścić do zjednoczenia Niemiec i do utworzenia niezależnego rządu ogólnoniemieckiego, zamierzają one równocześnie przedłużyć okres okupacji Niemiec Zachodnich na czas nieograniczony, by wykorzystać Niemcy Zachodnie dla agresywnych celów bloku atlantyckiego. Militarny układ ogólny jest jawnym sojuszem wojennym. Układ ten jest wrogi wobec narodowych interesów Niemców i zagraża pokojowi. Inicjatorzy polityki rozbiła i wojny, pragnąc narzucić Niemcom Zachodnim militarny układ ogólny, usiłują wzmocnić ludność Niemiec Zachodnich, jakoby nie było żadnej innej drogi, jak

przyjęcie powyższego układu. Jedynakowoż nowe propozycje Rządu Radzieckiego świadczą o tym, że nadal jeszcze istnieje możliwość porozumienia wielkich mocarstw w sprawie problemu niemieckiego. Propozycje te umożliwiają narodowi niemieckiemu osiągnięcie porozumienia w ostatniej chwili i usunięcie z porządku dziennego sprawy ratyfikacji militarnego układu ogólnego.

2 Mocarstwa zachodnie wspomólnają w swych notach do Rządu ZSRR o gwarancjach, które miałyby zabezpieczyć swobodę działania rządu ogólnoniemieckiego. Rząd Radziecki słusznie wskazuje w swej nocy na to, że nie może być mowy o żadnej swobodzie działania, dopóki istnieje separatystyczny układ boński.

Rząd NRD uważa, że jedynie przez szybką realizację propozycji ZSRR — możliwe jest pokojowe zjednoczenie Niemiec i utworzenie niezależnego rządu ogólnoniemieckiego. Najbardziej przekonującym dowodem tego jest fakt, że Rząd Radziecki proponuje m. in. omówienie sprawy wycofania wojsk okupacyjnych, podczas gdy mocarstwa zachodnie w militarnym układzie ogólnym postanowiły okupować Niemcy Zachodnie przez czas nieograniczony.

3 Rząd NRD, zgodnie z zasadami uchwał poczdamskich, uważa, że zjednoczone Niemcy mogą być jedynie i tylko pokojowym

i demokratycznym państwem. W interesie narodu niemieckiego leży, by Niemcy nigdy więcej nie stali się ogniskiem agresji i by nigdy nie dały się wykorzystywać dla agresywnych celów. Oznaczałoby to bowiem bezpośrednie zagrożenie pokoju w Europie i egzystencji narodu niemieckiego. Propozycja Rządu Radzieckiego, przewidująca zobowiązania Niemiec, że nie przystąpią do żadnych koalicji lub sojuszków wojskowych, wymierzonych przeciwko jakemukolwiek państwu, które brało udział swymi siłami zbrojnymi w wojnie przeciwko Niemcom, — odpowiada w całej pełni podstawowym interesom narodu niemieckiego i jego woli utrzymania pokoju. Naród niemiecki nie widzi w tym postanowieniu żadnego ograniczenia swego prawa łączenia się z innymi narodami dla celów pokojowych.

4 Mocarstwa zachodnie w swych notach do Rządu ZSRR podjęły próbę odwołania sprawy zjednoczenia Niemiec i zawarcia traktatu pokojowego — w ten sposób, że domagają się ustalenia — na podstawie ich dyktatu — kolejności stosowania poszczególnych kroków. I tak odmawiały one dotąd udziału w rokowaniach na temat traktatu pokojowego, gdyż najpierw należałoby utworzyć rząd ogólnoniemiecki. Nie chcą one jednak bynajmniej prowadzić pertraktacji w sprawie utworzenia takiego rządu. Manewr ten służy jednemu tylko celowi, a mianowicie: sprowadzić na manowce a następnie uniemożliwić całkowite przeprowadzenie wyborów ogólnoniemieckich i zjednoczenie Niemiec, by w międzyczasie przypieczętować militarny układ ogólny, oznaczający dla Niemiec Zachodnich niewolę. Rząd NRD uważa, że problemy zjednoczenia Niemiec, utworzenia rządu ogólnoniemieckiego i zawarcia traktatu pokojowego są nierozdzielnie ze sobą związane.

5 Nota Rządu Radzieckiego zmierza również do tego, by nie odwiekać nadal przeprowadzenia ogólnoniemieckich wyborów. Naród niemiecki odrzuca demagogiczne propozycje zachodnich mocarstw imperialistycznych, pragnących uczynić z Niemiec obiekt badania przez międzynarodową komisję, — jako ciężką obrazę narodu niemieckiego. Problem przeprowadzenia wyborów w Niemczech jest sprawą samych

Niemców. Rząd NRD jest przekonany, iż propozycja ZSRR w sprawie utworzenia za zgodą czterech mocarstw komisji badawczej w skład której weszłyby przedstawiciele Izby Ludowej NRD i Bundestagu zachodnio - niemieckiego, — przyjęta została z aprobatą przez cały naród niemiecki.

6 Nota radziecka w odpowiedzi na twierdzenie mocarstw zachodnich, jakoby zarządzenia, podjęte w NRD dla wzmocnienia jej bezpieczeństwa i dla ochrony przed szpiegami, agentami i sabotażystami — miały pogłębić rozbięcie Niemiec, stwierdza z oczywistą słusznością, że tego rodzaju oświadczenie jest pozbawione wszelkich podstaw. Rząd NRD podał już dnia 26 maja br. do wiadomości, że zastosowane środki bezpieczeństwa będą mogły być zniesione natychmiast po osiągnięciu porozumienia w sprawie przeprowadzenia wolnych wyborów ogólnoniemieckich w celu przywrócenia jedności Niemiec na zasadach demokratycznych i pokojowych.

7 Rząd w Bonn zamierza wkrótce przeforsować ratyfikację militarnego układu ogólnego, godzącego w pokój i jedność Niemiec. Militarny układ ogólny ma być narzucony Niemcom Zachodnim wbrew jasno wyrażonej woli narodu niemieckiego. Naród niemiecki nie może do tego dopuścić, jeżeli chce żyć w zjednoczonym, pokojowym państwie, jeżeli nie chce się dać wciągnąć w nową wojnę, która byłaby równocześnie morderską wojną bratobójczą Niemców przeciwko Niemcom.

Nota Rządu Radzieckiego oznacza, że istnieje droga wiedząca do zapobieżenia zbrodni, jaką się przygotowuje wobec Niemiec i wobec pokoju w Europie. Droga ta prowadzi przez szybkie, pokojowe rozwiązanie kwestii niemieckiej na podstawie nowych, niezwykle doniosłych propozycji Rządu ZSRR.

Rząd NRD zwraca się do wszystkich patriotów w Niemczech Zachodnich, a zwłaszcza do patriotów znajdujących się wśród członków partii zachodnio - niemieckich i Bundestagu, by nie dopuścili do ratyfikacji militarnego układu wojennego.

Jeżeli wszyscy patrioci niemieccy zjednoczą swe wysiłki, będzie można natychmiast wkroczyć na drogę pokojowego zjednoczenia Niemiec i utrzymania pokoju w Europie.

### Podziękowania za życzenia z okazji VIII rocznicy wyzwolenia Rumunii

Do  
Prezydenta Rzeczypospolitej  
Towarzysza Bolesława Bieruta  
W a r s z a w a  
W imieniu Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Rumuńskiej Republiki Ludowej oraz swoim własnym prośbę przyjąć gorące podziękowanie za życzenia z okazji 8-mej rocznicy wyzwolenia Rumunii przez waleczną Armię Radziecką.  
Przewodniczący Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Rumuńskiej Republiki Ludowej  
DR PETRU GROZA

Do  
Prezesa Rady Ministrów  
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej  
Towarzysza Józefa Cyrankiewicza  
W a r s z a w a  
Proszę przyjąć serdeczne podziękowanie za przyjacielskie gratulacje i życzenia z okazji święta Narodowego, narodu rumuńskiego, 8-mej rocznicy wyzwolenia Rumunii przez waleczną Armię Radziecką.  
Prezes Rady Ministrów Rumuńskiej Republiki Ludowej  
GHEORGHE GHEORGHIU DEJ

Do  
Ministra Spraw Zagranicznych  
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej  
Towarzysza  
Stanisława Skrzyszewskiego  
W a r s z a w a  
Proszę przyjąć gorące podziękowanie za serdeczne gratulacje i życzenia z okazji święta Narodowego Rumuńskiej Republiki Ludowej.  
Minister Spraw Zagranicznych Rumuńskiej Republiki Ludowej  
SIMION BUGHICI

### Przyjęcie u min. Wyszyńskiego na cześć rządowej delegacji chińskiej

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS podaje:  
Dnia 28 sierpnia minister spraw zagranicznych ZSRR A. Wyszyński wydał przyjęcie na cześć premiera Państwowej Rady Administracyjnej i ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czu En-laia i rządowej delegacji chińskiej.

### ostatnie wiadomości sportowe

ZSRR — POLSKA 3:0  
W SIATKOWCE KOBIEC  
MOSKWA (PAP). W piątek 29 bm. zakończone zostały w Meksyku mistrzostwa świata w siatkówce kobiet i mężczyzn. W ostatnim dniu mistrzostw największe zainteresowanie w turnieju drużyn kobiet wywołało spotkanie siatkarek Związku Radzieckiego i Polski.  
Po żywej i emocjonującej grze zwyciężyły siatkarki ZSRR 3:0 (15:8, 15:4, 15:3).

### WYNIKI IX ETAPU KRAKÓW — RZESZÓW

1. Wójcik 4.06.58, 2. Wilczewski, 4.07.24, 3. Hadasik ten sam czas, 4. Więckowski Marian 4.07.34, 5. Ulik 4.10.45, 6. Królak 4.12.22, 7. Chwiendacz 4.12.34, 8. Kapiak ten sam czas, 9. Bonk 4.12.40, 10. Wandor 4.14.45, 15. Zdunek 4.17.39.

## Przyjaźń i pomoc ZSRR niezachwianą podstawą wszystkich zwycięstw narodu mongolskiego Oświadczenie premiera J. Cedenbała w Moskwie

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Przybyłszy witali również premier Państwowej Rady Administracyjnej i ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czu En-laia, zastępcę szefa sztabu generalnego Su Jui, naczelnik Wydziału Radzieckiego i krajów Europy wschodniej ministerstwa spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czen Czin kan, kierownik sekcji Wydziału Radzieckiego i krajów Europy wschodniej min. spraw zagr. Chińskiej Republiki Ludowej Ma Lich.  
Gości witali także pracownicy ambasady Mongolskiej Republiki Ludowej w ZSRR z ambasadorem N. Idambazemem na czele oraz ambasadorem, postwie lub charge d'affaires zaprzyjaźnionych państw.

Po przybyciu na lotnisko premier Mongolskiej Republiki Ludowej J. Cedenbał złożył następujące oświadczenie:

„Drodzy towarzysze!

Przybywszy do stolicy Związku Radzieckiego — Moskwy, w imieniu całego narodu mongolskiego z uczuciem głębokiej wdzięczności witam i składam najlepsze życzenia wielkiemu bratniemu narodowi radzieckiemu i wyrażam najgorętsze i najserdeczniejszą wdzięczność naszego narodu i rządu Mongolskiej Republiki Ludowej, całemu narodowi radzieckiemu — naszemu przyjacielowi i obrońcy, rządowi Związku Radzieckiego i wielkiemu przyjacielowi narodu mongolskiego Genera-  
lissimusowi Józefowi Stalinowi za nieustanną troskę i za codzienną, nieocenioną pomoc w rozwoju Mongolskiej Republiki Ludowej.

Potężna, twórcza praca narodu

radzieckiego, stojącego na czele niezwykłego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu, jego sukcesy o znaczeniu światowo-historycznym w zwycięskim budownictwie komunistycznym, nowy wspaniały program kolejnej pięcioletki Związku Radzieckiego zagrzewa naród mongolski w jego pokojowej pracy dla dalszego rozwoju i umocnienia gospodarczego, kulturalnego i państwowego budownictwa swego kraju.

Niezlomna, wieloletnia przyjaźń narodów ZSRR i Mongolskiej Republiki Ludowej, prawdziwie braterska, bezinteresowna pomoc Związku Radzieckiego dla Mongolii zawsze były, są i będą stałym źródłem entuzjazmu i szczęścia narodu mongolskiego, niezachwianą podstawą wszystkich jego sukcesów obecnych i przyszłych, niezłomną gwarancją wolności i niezawisłości naszego narodu. Braterska, niezłomna przyjaźń z narodem radzieckim stanowi wielką dumę i nadzieję narodu mongolskiego.

Stosunki międzynarodowe i braterska współpraca Mongolskiej Republiki Ludowej z innymi zaprzyjaźnionymi krajami, w których umacnianiu i rozwoju zawsze dopomagał nam i dopomaga nasz potężny przyjaciel — Związek Radziecki i genialny nauczyciel narodu mongolskiego towarzyszy Józef Stalin — rozszerzają się coraz bardziej i utrwalają dla dobra naszego ludu pracującego i w interesie pokoju

i przyjaźni narodami. Sytuacja międzynarodowa naszego kraju utrwaliła się zdecydowanie w wyniku rozgromienia imperializmu japońskiego, a zwłaszcza w wyniku wielkiego zwycięstwa zaprzyjaźnionego z nami wielomilionowego narodu chińskiego, z którym naród mongolski dzięki wspaniałemu, historycznemu zwycięstwu narodu chińskiego i stworzeniu Chińskiej Republiki Ludowej z przewodniczącym Mao Tse-tungiem na czele — utrzymuje jak najściślejsze i wzmacniające się nieustannie stosunki przyjaźni.

Naród mongolski w oparciu o codzienną, wszechstronną pomoc Związku Radzieckiego, umacniając ze wszechmiar braterską przyjaźń z wielkim narodem radzieckim, przyjaźń i współpracę z wielkim narodem chińskim i wszystkimi narodami krajów demokracji ludowej, kroczą drogą wskazaną przez jego wielkich synów i ukochanych wodzów Suha-Batora i Czoibałsana, będzie odnosił dalsze, nowe sukcesy w swej pokojowej, twórczej pracy.

Niech żyje wielki Związek Radziecki — niezawodna ostoja pokoju na całym świecie!

Niech wzmacnia się i rozwija szczerą, braterską przyjaźń naszych narodów!

Chwała towarzyszowi Józefowi Stalinowi — wielkiemu wodzowi narodów, przyjacielowi i genialnemu nauczycielowi narodu mongolskiego!

### dziś prace wypowiadają się na temat Ordynacji Wyborczej

JOZEF PAJEK, zastępca dyrektora LPZB

Zbliża się termin wyborów posłów na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Wybory te mają wcielić w życie tezę jasno i dobitnie sformułowaną w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, że lud pracujący sprawuje władzę państwową przez swych przedstawicieli.

Teza konstytucyjna nie straciła nic ze swej jasności w postanowieniach ustawy z dnia 1 sierpnia 1952 r. o Ordynacji Wyborczej do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Przeglądając postanowienia Ordynacji Wyborczej uderza nas przede wszystkim głęboko ujęty duch demokracji, który przebiega z każdego niemal zdania tej ustawy. Mimo woli nasuwają się porównania z tak niedawnej przeszłości, Polski przedwrześniowej, gdy wybory do Sejmu przeprowadzane były na innych zasadach, gdzie elitaryzm, usuwanie szerokich mas pracujących od głosu w sprawach państwowych były wysuwane na dominujące miejsce.

Dzisiaj jest zupełnie inaczej. Ograniczenia prawa wybierania zostały zniesione. Obywatel, który ukończył 18 lat życia, bez względu na pieć i przynależność narodową i klasową, wyznaczenie, pochodzenie społeczne i stan majątkowy ma prawo wybierania przedstawicieli do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Znikły więc ograniczenia, które dawniej były wykorzystywane przeciwko masom pracującym. Dzisiaj masy pracujące nie tylko w teorii, ale i w praktyce mogą sprawować władzę w państwie, mogą decydować o biegu najważniejszych spraw państwowych. Zniesienie ograniczeń wyborczych to fundament praw najszerzych mas pracujących. Ludzie pracy mają możliwość zgłoszenia kandydata na posła. Mogą to czynić w ramach organizacji, skupiających w swych szeregach pracowników, mogą to wykonać podejmując inicjatywę na zebraniach pracowniczych w zakładach pracy, na zebraniach gromadzkich, zebraniach żołnierzy w jednostkach wojskowych itp.

Wybranie posła na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej to nie koniec jak najbardziej demokratycznie ujętych praw ludu pracującego miast i wsi. Wybrany poseł nie staje się jednostką oderwaną od mas, które go wybrały. Jeśli kontakt ten z masami straci, może również stracić mandat poselski.

Widzimy, że Ordynacja Wyborcza jest bardzo daleka od tendencji tworzenia z posłów elity, która mogłaby być użyta do celów innych, aniżeli chcą tego ludzie pracy. Prawdziwy duch demokracji obecnej Ordynacji Wyborczej to owoce nieprzejednanej walki, prowadzonej przez wiele dziesiątków lat przez najlepszych synów narodu.

STANISŁAW ZAREMBA, pracownik PKP w Karczmiskach (pow. Puław)

Nasza Ordynacja Wyborcza zgodna jest z założeniami Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, którąśmy przecież sami układali, dyskutowali nad nią, co było nie do pomysłenia za czasów sanacyjnych. Za sanacji było wszystko z góry dyktowane i narzucone narodowi. Kto przed wojną głosował? Jednostki. bo reszta bojkotowała wybory, albo też pozbawiano ich prawa głosu. Dzisiaj pójdziemy wszyscy do urn wyborczych i wybierzemy sobie posłów, którzy będą nam odpowiadać.

Nasz Rząd dba o ludzi pracy. Dawniej nie miałem pracy, często nie było co do garnka włożyć, a dzisiaj mam pracę zapewnioną i głód skończył się bezpowrotnie.

Dłatego my, robotnicy, decydujący o losach kraju, będziemy głosować na ludzi, którzy będą nadal prowadzić rozpoczęte dzieło uprzemysłowienia kraju, a tym samym zapewnienia masom pracującym dobrobytu.

Z. Stępnia — Drogi rozwoju polskiej kinematografii powojennej; W. Jaroszeńska — Co produkuje Hollywood; M. Szczepowska — Słoneczne kamieniołomy Kazimierza; Z. Kozłowski — Krótka historia teatru lalek; R. Liskowacki — Nowe przedszkole w Krasnymstawie; R. Smolewski — Dlatego, że pamiętamy; Kłopoty z depeszami.

ZYGMUNT BRODZKI

## Zespół Pieśni i Tańca OW Warszawa cenną placówką kulturalną Lubelszczyzny

Każde przedpołudnie w sali teatralnej Garnizonowego Klubu Oficerskiego w Lublinie, wypełnione jest trudną, ale owocną, pożyteczną i nader ciekawą pracą. Codziennie ma tu próby zespół Teatru Muzycznego przygotowując najbliższą swoją premierę, którą będą „Krakowiacy i Górale”, a w dniach wolnych korzysta z sali Zespół Pieśni i Tańca OW Warszawa.

Właśnie odbywa się próba zespołu Pieśni i Tańca. Mroczną głębię widowiska wypełnia jeszcze gwar przyciszonych głosów, słychać szepty i pojedyncze rozmowy — nastroj swobodny taki, jaki zazwyczaj panuje przed próbą. Ale oto unosi się ku górze batuta, cichą niedokończoną rozmową, dyrygent daje znak i 60 osobowy chór śpiewa „Pieśń o Wojsku Polskim”.

Rozbrzmiewa pełna optymizmu i jakiejś wewnętrznej siły melodia. „Pieśń o Wojsku Polskim” wzbudza w nas najsłabsze uczucia patriotyczne, a w czasie występów zespołu Pieśni i Tańca na poligonach i obozach letnich mobilizowała do wzmoczonego wysiłku nad podniesieniem gotowości bojowej naszych jednostek, po magala żołnierzom w pełnieniu ich codziennych obowiązków względem Ojczyzny.

Słabe światło kinkietów oświetla stojących na scenie chórzystów. Są to nie tylko pracownicy cywilni, ale głównie żołnierze, którym dowództwo umożliwiło pracę artystyczną, otoczyło fachową opieką i stworzyło możliwości zdobycia kwalifikacji zawodowych. Zasadniczą cechą członków zespołu Pieśni i Tańca OW Warszawa jest gorące umiłowanie sztuki, przywiązanie do swojej placówki, troska o jej pełny rozwój artystyczny, o nowe osiągnięcia. Najlepszym dowodem tego jest fakt, że wielu chórzystów i tancerzy pragnie na stałe pozostać w zespole. Pracą swoją pragną przyczynić się do upowszechnienia kultury narodowej nie tylko wśród szerokiego mas żołnierskich, ale wśród całego społeczeństwa Lubelszczyzny.

Z każdym dniem powstają u nas nowe zespoły Pieśni i Tańca, jako

## Premiery na scenach Moskwy

Artyści teatrów moskiewskich powracają z gościnnych występów z różnych miast Związku Radzieckiego.

Odbyły się pierwsze przedstawienia w Moskiewskim Teatrze Dramatycznym im. A. Puszkina. Wystawiona została po raz pierwszy sztuka dramaturga polskiego, A. Tarna pt. „Zwykła sprawa”.

W najbliższym sezonie teatry moskiewskie wystawią wiele nowych sztuk. Moskiewski Akademicki Teatr Artystyczny im. Gorkiego przygotowuje sztukę M. Czaurellego i M. Bolszyncowa pt. „Październik”, poświęconą bohaterstwu Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Aktoży Teatru Artystycznego przygotowują ponadto sztukę Gorkiego „Letnicy” oraz sztukę W. Iwanowa o wielkim uczonego rosyjskim, Lomonosowie.

Na scenie Teatru Małego ukaże się sztuka N. Pogodina „Kiedy kruszą się kople”, poświęcona radzieckim uczniom. Teatr im. Rady Moskiewskiej wystawi sztukę osnutą na tle powieści Nikolajewej „Żniwa”.

dowód szczerzej troski Partii i Rządu o rozwój kultury narodowej. Zespoły te mają charakter ludowy, reprezentują sztukę danego regionu. Do takich zespołów należy zaliczyć Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze” znany dziś z występów nie tylko w kraju, ale i za granicą. Nowopowstały zespół Pieśni i Tańca „Podhale”, znajdujący się w stadium organizacji zespół „Warmii i Mazur” oraz zespoły o charakterze masowym takie jak Zespół Pieśni i Tańca CRZZ, a wreszcie istniejący od roku 1944 Reprezentacyjny Zespół Pieśni i Tańca Wojska Polskiego oraz liczne wojskowe zespoły okręgowe, do których należy także Zespół Pieśni i Tańca OW Warszawa.

Masowość zespołu, (ok. 100 osób), poważne zainteresowania folklorem Lubelszczyzny, przy współpracy takich fachowców jak Aleksander Bryk, Tadeusz Partykiewicz nie mówiąc już o kierowniku muzycznym of. Hryniewieckim (który z surowego materiału potrafił stworzyć naprawdę dobry chór, wykonujący z dużym piętyzmem utwory ludowe) zasługują na należytą ocenę.

Trudności przy organizacji zespołu były duże, przede wszystkim brak przeszkolonych pracowników, wytworzenie takiej atmosfery, która by pomogła w pracy, rozwijała możliwości twórcze członków zespołu. Trudności te w głównej mierze zostały już pokonane.

Dotychczas występy zespołu oglądało około 90 tys. widzów. W tej liczbie większość mieszkańców mia steczek powiatowych naszego województwa takich jak: Łuków, Lubartów, Radzyń, Kraśnik, Chełm czy Zamość.

Brak odpowiednich sal i urządzeń teatralnych w terenie znacznie utrudnia pracę. I tak np. w Łukowie sala kina „Oaza” zdolna jest pomieścić zaledwie 200 osób, co zupełnie nie zaspakaja chłonności artystycznej tego miasta. Małe, źle urządzone sceny nie dają się do występów tak licznych zespołów.

Publiczność wita występy zespołu Pieśni i Tańca bardzo serdecznie. Sale zazwyczaj są przepełnione. Pomimo braku odpowiedniego taboru samochodowego, trudnych warunków technicznych zespół dotychczas wystąpił około 80 razy z czego tylko 9 spektakli przy pada na Lublin, reszta natomiast odbyła się w mniejszych miasteczkach na terenie woj. lubelskiego.

W dniu 22 lipca zespół wystąpił

ze specjalnie przygotowanym programem na Zlocie Młodych Przdowników w Warszawie biorąc udział w ogólnopolskich eliminacjach wojskowych zespołów artystycznych. Wiele jest jeszcze niedociągnięć i braków, wiele wysiłku musi włożyć kierownictwo, aby postawić zespół w rzędzie najlepszych zespołów wojskowych. Niemniej jednakże istnieją już osiągnięcia, które zasługują na pełne uznanie. Przede wszystkim szerokie uwzględnienie w repertuarze twórczości ludowej związanej bezpośrednio z Lubelszczyzną, zostało przez komisję festiwalową uznane za jedno z poważniejszych osiągnięć zespołu.

Jest to duża zasługa kierownika muzycznego of. Hryniewieckiego, pod którego kierownictwem chór opracował takie utwory ludowe jak piosenki „Nie targujcie się wiele”, popularny „Jarmark w Łukowie”, oraz „Suite lubelską”.

Zdecydowanym ruchem dyrygent opuszcza batutę. Po twarzy spływają maleńkie krople potu. Przebrzmiały ostatnie akordy „Pieśni o wielkim planie”.

— Trudności mamy jeszcze bardzo wiele — mówi solista zespołu Zdzisław Topolski. Dużym mankamentem jest brak sali, z której chór mógłby korzystać bez ograniczeń. Obecnie z sali teatralnej — GKO korzystamy tylko wówczas, kiedy nie ma prób Teatru Muzycznego. Nie ma także pomieszczeń na próby solistów.

Wszystkie trudności jednak pokonuje młodzieńczy zapał i chęć stworzenia naprawdę wartościowej placówki kulturalnej.

W pierwszych dniach września zespół wyjedzie ze swolm programem na ogólnopolskie dożynki do Krakowa. Jest to program o charakterze ludowym, mówiący o osiągnięciach współczesnej wsi polskiej. W zasadzie został on już całkowicie opracowany, obecnie dopracowuje się tylko poszczególne numery.

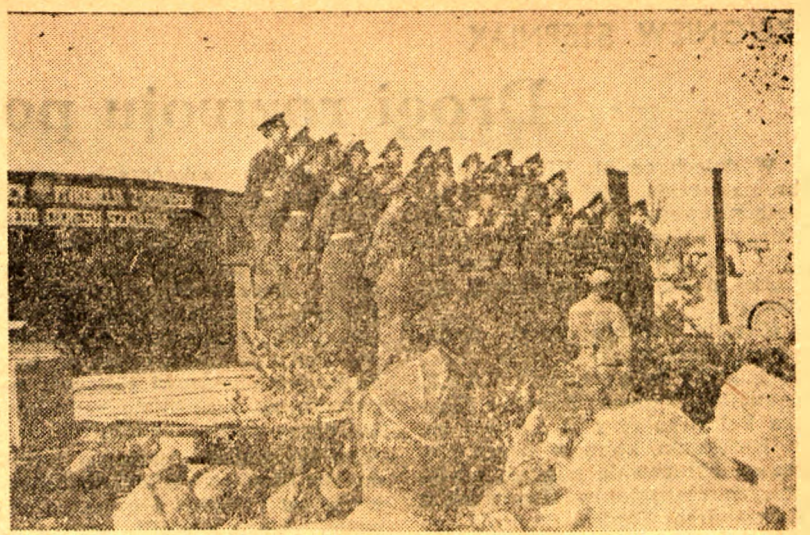
Po chwili przerwy na scenę wchodzi balet. Na wstępie wianka tańców lubelskich w układzie choreograficznym Jana Fabiana, a potem balet współczesny w jednym akcie pt. „Żołnierz na wsi”. Balet ten ułożony został przez Zdzisława Żadevkę. Jest to utwór pełen ludowego humoru, werwy i dziecięcych wesołych melodii. Obrazuje on nierozważną więź łączącą wojsko z ludem. Jako soliści występują: Wanda Chabłakówna, Bronisława Konieczna, Bogdan Bulder, Konrad Szabelewski i Leszek Zgoła.

Milkną ostatnie dźwięki muzyki. Zespół baletowy znika za kurtyną. Znowu na scenie pojawia się chór. Tym razem tradycyjny mazur z opery Stanisława Moniuszki „Straszny dwór”. Jeżeli już mowa o tradycjach to należałoby wspomnieć, że w programie dożynkowym zespołu Pieśni i Tańca znajduje się także opis mazurka z „Chłopów” Władysława Reymonta.

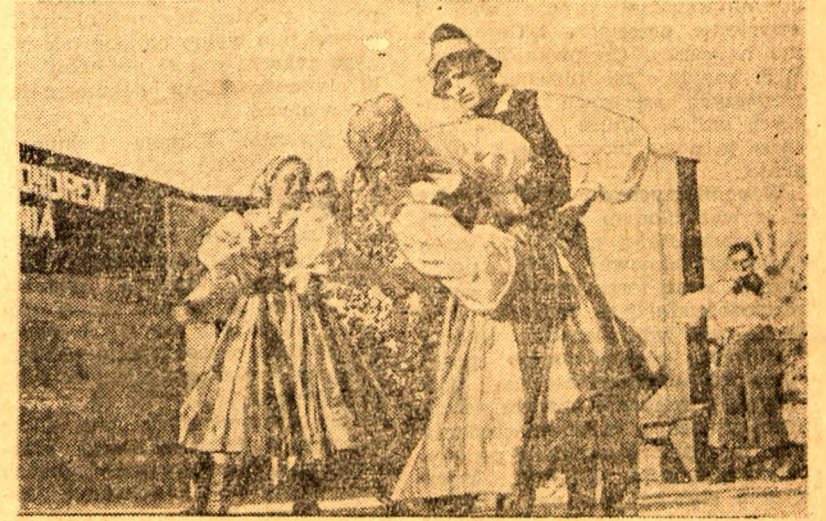
Całość programu zapowiada Stanisław Mikulski.

Praca w Zespole Pieśni i Tańca idzie pełną parą i już dziś można stwierdzić z całą pewnością, że jest to jedyny zespół na terenie Lubelszczyzny, a także jeden z nie licznych zespołów wojskowych, którego repertuar wiąże się ściśle z terenem, który rozwija i podnosi do godności sztuki folklor ludowy, szerzy miłość i przywiązanie do naszej narodowej kultury. Należy życzyć zespołowi Pieśni i Tańca OW Warszawa jak najlepszych osiągnięć w jego twórczej pracy.

Zygmunt Brodzki



Chór i orkiestra zespołu w czasie występu na jednym z obozów letnich (Do artykułu obok) (Fot — Mik.)



Wianka tańców lubelskich w wykonaniu zespołu baletowego, cieszy się dużym powodzeniem (Do artykułu obok) (Fot — Mik.)

ZYGMUNT MIKULSKI

## Strofy na temat pokoju

W każdym mieście ulicą Armii płynie sierpniowe lato  
Wieczór latarnie zapala, których nie zdmuchnie atom.

Później odwiedza sklepy i centralę muzyczną  
bo pokój jest pod naszą długością geograficzną.

Dla niego samolot szumi i w PGR-ze żyło  
jemu kwitnie żarówka na drzewie ebonitu.

Dla niego młot pracuje i jemu blacha dźwięczy  
dla niego skarb bożenno: dźwięczący śmiech dzwierzęcy.

Dla niego słońce wstaje i jemu świeci zorza  
on — przez konary dębu rosnący wiatr od morza.

Trud w metalu go sławi i wielka mała sprawa  
Sandomierz, Katowice, Białystok, Łódź i Mława.

Dla niego skłała się kruszy, dla niego koła jadą  
jemu najcichsza z muzyk: liść, kiedy z drzew opada.

I nasza młodzież w wietrze co jesień radośniejsza  
bijące krople deszczu, radość, siła i śmiech

I sprawa najpiękniejsza i sprawa najważniejsza  
nasz sztandar uniesiony, nasz pracowity wiek.

## Zwrotki na temat budowy

Z początku było słońce, ptaki leciały w górę  
później cień przyszedł lekki o drugiej czterdzieści pięć  
pani w zielonej sukni niosła czerwone róże  
a obok pani pan szedł — zapewne pani zięć.

W teczce miał chyba wykres — nie byłby tak wesoły —  
plan domu, który budują systemem potokowym  
a może w teczce całe osiedle ZOR?

W człowieku przecież skacze z radości dusza  
kiedy robota — no preszę spojrzeć — rusza  
jak parowóz na nowy kolejowy tor.

Kwadraciki na planie, z desek rusztowanie  
Jedna geometria przy cegle i we śnie.  
Mury co rosną prosto ślą pozdrowienia mostom  
i dzieci rosną w nieście.

Dom będzie miał okna duże i antenę radiową  
blachę na dachu i rynnę — a potem niech pada deszcz.  
Budowa — nasze słowo, my nie śpimy z budową  
niech inni szukają gruszek i takich z gruszkami wierzb.

A wieczorem tak pachnie, a wieczorem piosenka —  
— A wieczorem na balkon, więc balkon także chce  
a kwiaty, wiesz jak kwiaty lubi nasza Bożenka  
więc zaplarnij latarnię jak jaskier, widziałam w MDM.

Tak chyba pani mówiła, nie nie mówił pan z teczką  
tylko słońca promienie po liściach biegły cząsteczkę.  
Murarze wyszli razem. Ulicą szli poprzeczną  
tak prędko jak listonosz, gdy wie, że niesie list ze szczęściem.

ZBIGNIEW STĘPNIAK

# Drogi rozwoju polskiej kinematografii powojennej

W dniach od 31. VIII. do 2. X. br. na terenie całej Polski zostaną zorganizowane „Dni Filmu Polskiego”, które stanowią będą przeglądem dotychczasowego dorobku naszej powojennej produkcji filmowej.

Historia rozwoju naszej powojennej kinematografii sięga roku 1943, kiedy to na terenie Z.S.R.R. powstała Czołówka Filmowa Wojska Polskiego przy I Dywizji im. T. Kościuszki, która w swych szeregach zgrupowała naszych postępówych realizatorów filmowych z Aleksandrem Fordem na czele.

W tym okresie zostają zrealizowane krótkometrażowe filmy stanowiące dokument historii powstania I Armii W.P., która u boku sojuszniczej Armii Radzieckiej kroczą na wspólną drogę walki i zwycięstw przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy. Czołówka Filmowa W.P. znajduje się nieustannie w pierwszych szeregach wyzwolonych wojsk, które oswabdzają coraz to nowe tereny z rąk okupanta.

W pamiętnych dniach lipca 1944 r. w wyzwolonym Lublinie, przy ul. Lubomelskiej mieścił się sztab Czołówki Filmowej W.P., przed którym stają teraz nowe i coraz odpowiedzialniejsze zadania, mające na celu zabezpieczenie mienia filmowego pozostawionego przez okupanta, uruchomienie sieci kin stałych, utworzenie aparatu administracyjnego rozpowszechniania filmów i t.p. Z nieocenioną pomocą przychodził nam Z.S.R.R., który w tym ciężkim dla nas okresie przekazuje do naszej dyspozycji dużą ilość kopii filmów fabularnych z przeznaczeniem do eksploatacji w otwierających się kinach.

W tym okresie zostaje zrealizowany średniometrażowy film dokumentarny „Majdanek”, który odsłania przed całym światem barbarzyńskie zbrodnie popełnione przez hitlerowców na terenie obozu koncentracyjnego w Majdanku.

Na ekranach kin ukazuje się pierwszy numer kroniki filmowej, na treść którego składają się między innymi fragmenty pobytu Przewodniczącego Krajowej Rady Narodowej Bolesława Bieruta na linii frontu warszawskiego w przededniu wielkiej ofensywy styczniowej oraz moment wydobycia z ukrycia obrazu Mistrza Matejki „Bitwa pod Grunwaldem”, który w r. 1939 został ukryty przed okupantem niemieckim, na terenie garaży miejskiej komunikacji samochodowej w Lublinie.

Ofensywa styczniowa 1945 r. porwała w swych pierwszych szeregach Czołówkę Filmową W.P., która uwiecznia na taśmie filmowej bohaterstwa Armii W.P. kroczącej zwycięsko razem z Armią Radziecką na szlaku poprzez Warszawę, Wał Pomorski, Gdańsk—Gdynię, Kołobrzeg, Drezno — do twierdzy hitlerowskiego faszystów Berlina. Powstają w tym okresie epokowe dokumenty filmowe o historycznych walkach na Wale Pomorskim, o Kołobrzeg, o raz średniometrażowy film dokumentarny pt. „Zagłada Berlina”.

## Co produkuje Hollywood

W Ameryce z roku na rok rośnie liczba filmów propagujących wojnę, budzących nienawiść do ZSRR i krajów demokracji ludowej. Wiele z nich gloryfikuje wyzyny „bohaterów” amerykańskiego wywiadu w krajach demokratycznych, reklamuje wojnę w Korei i potęgę jankesowskiej ekspansji. Jednocześnie obrzucają błotem postępowych działaczy USA. Paszkwile przesyczone nienawiścią do pokonanej socjalizmu wywołują burzę nie i energiczne protesty narodu amerykańskiego i z reguły kończą się politycznym i finansowym fiaskiem. Tak było z filmem pt. „Zelazna kurtyna”. Mimo licznych niepowodzeń reakcjonistów i faszystów nie zaprzestają ataków.

Błądząc ulicami New-Jorku może na bardzo łatwo przekonać się, na jakiej poziomie rozwija się moralność społeczeństwa amerykańskiego. Jaskrawe ognie neonowych reklam filmowych rzucają w niebo takie tytuły: „Rozkoszny morderca”, „Morderstwo na brzegu”, „Podąż — wzięcie”, „Podróż w strach”, „Całujący bandyta”, „Dom wartaków”, „Naręczona zemsty”, „Niewolnica—blondynka” itp. Ta-

Z chwilą zakończenia wojny powstaje wielkie zadanie organizacji i rozwoju polskiej kinematografii, która w okresie przedwojennym nie posiadała żadnych tradycji. Przedwojenna produkcja filmowa nie posiadała żadnego ściślejszego powiązania z prawdziwą sztuką filmową; celem jej było danie tylko widzowi ekwilibrów romansów, co zapewniało zyski kasowe prywatnym producentom.

Po Wyzwoleniu przemysł i produkcja filmowa zostały upaństwowione, w związku z czym rozwój naszej kinematografii wszedł na realne i właściwe tory, dające realną realizację wielkich zadań w ramach ogólnopaństwowych planów gospodarczych.

Omawiając nasz powojenny dorobek w dziedzinie produkcji filmowej, nie wolno ominąć tak ważnego zakresu naszej produkcji, jaki stanowią filmy dokumentarne i oświatowe.

Wytwórnia Filmów Dokumentarnych chlubnie podtrzymuje tradycje, które przejęła od Czołówki Filmowej W.P., i kroczy konsekwentnie w swej pracy po drodze realizmu socjalistycznego. Film dokumentarny spełnia doniosłą rolę dziejopisu historii naszej epoki — notuje dla przyszłych pokoleń, wielkie przeobrażenia naszego państwa kroczącego nieugięcie ku socjalizmowi.

Film dokumentarny jest ściśle związany z dziejami nowej Warszawy. Już w pierwszych dniach wyzwolenia stolicy dokonane zostały zdjęcia ogromu zniszczeń jakie dokonali hitlerowcy. W pierwszym okresie zdawało się, że żadna siła nie zdola przywrócić Warszawy, taką jaką była, jednak pod przewodnictwem Partii i Rządu dokonuje się niezłomne i wielkie dzieło odbudowy jeszcze piękniejszej stolicy. Powstaje reportaż filmowy „Budujemy Warszawę”, — mówiący o mobilizacji sił społecznych do odbudowy, następnie zrealizowany zostaje film kompozycyjny „Suiita Warszawska”, oraz film „Szeroka droga” o jednym z największych w naszej historii przedsięwzięć budowniczych na budowie wielkiej magistrali Trasy W—Z. W ramach „Dni Filmu Polskiego” ujrzymy nowe filmy, a mianowicie „M.D.M.” o budowie Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkańców i jej obecnych mieszkańcach, oraz film o historii zniszczeń, odbudowy i przebudowy pt. „Warszawa”.

Film dokumentarny nieugięcie walczy o utrwalenie światowego pokoju, co wyraża się ściśle w zrealizowanych filmach jak np. film pełnometrażowy „Pokój zdobędzie świat” z przebiegu obrad II Światowego Kongresu Pokoju, (który odbył się w 1950 r. w Warszawie); w okresie zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim ukazały się filmy „My niżej podpisani” oraz „18 milionów”.

Oblicze agresji amerykańskiej odsłonił film „Korea oskarża”.

Z przebiegu organizowanego co roku Wyścigu Pokoju, nakręcają się specjalne średniometrażowe reportaże. Również i wyścig tego-

roczny będzie ukazany w ramach „Dni Filmu Polskiego” zrealizowany w kolorach przy współpracy operatorów polskich i niemieckich.

Piękno naszej kultury narodowej ukazują filmy: „Mazowsze” — „Dzielo Wita Stwosza”, „Mazurki Chopina”, oraz pierwsza adaptacja sztuki teatralnej „Grzech” wg Stefana Żeromskiego.

Zrealizowano również filmy biograficzne o życiu czołowych przywódców polskiej klasy robotniczej Feliksie Dzierżyńskim i Julianie Marchlewskim. Fragment z historii walk klasy robotniczej pokazywał film „Komuna Paryska”.

O wielkich budowach Planu 6-letniego mówią filmy dokumentarne takie, jak „Huta—Częstochowa”, „Żerań”, „Kierunek — Nowa Huta” itd.

Uwzględniono również w tematyce filmowej zagadnienie współzawodnictwa pracy, które ukazano w filmach „Mistrzowie szybkich wytopów”, „Jedna z wielu”.

Tematykę wiejską obejmują filmy: „Młoda wieś” — opowiadający nam o przemianach na wsi polskiej, oraz „Zwycięska droga” — poruszający zagadnienie spółdzielczości wiejskiej. Ciekawy był film „Wielki redyk”, który ukazywał przegon owiec w Tatrach. Życie i praca górników ukazane zostały w filmach „List górnik”, oraz „Naprzód młodzieży górniczej”.

Duży procent stanowią filmy o tematyce sportowej, z których można wymienić „Wszyscy na start”, „Sprawny do pracy i obrony”, „Letnia Spartakiada” oraz periodyki filmowe ukazujące się pod nazwą „Przegląd Sportowy”.

Obraz dorobku filmu dokumentarnego należy uzupełnić co tygodniowym wydaniem Polskiej Kroniki Filmowej, będącej notatnikiem życia naszego narodu, która w żywym i bezpośrednim sposobie przekazuje nam plastyczny obraz państwa budującego w codziennym trudzie socjalistyczne formy ustrojowe.

Polski film dokumentarny zyskał sobie za granicą szerokie uznanie, co wyraża się w licznych nagrodach jakie zdobyły te filmy na międzynarodowych festiwalach.

Inne znaczenie posiada film oświatowy, który spełnia doniosłą rolę w podnoszeniu świadomości i wiedzy uczniów szkół wszelkich typów.

Film oświatowy wkracza we wszystkie dziedziny nauki oraz techniki i ukazuje w sposób dostępniejszy od książki, wszelkie tajniki wiedzy.

Do końca roku 1951 zostało zrealizowanych 129 filmów oświatowych.

Bardzo ważną dziedzinę filmu oświatowego stanowią filmy o tematyce rolniczej, które posiadają olbrzymie znaczenie w zakresie podnoszenia wiedzy rolniczej na wsi. Z filmów tych należy wymienić takie pozycje jak np. „Kopcowanie ziemniaków”, „Wychów cieląt”, „Silosy”, „Mleko” itd.

W ramach filmu oświatowego wyodrębniła się nowa forma filmu instruktażowego, przed którym stoją olbrzymie możliwości rozwoju.

Film instruktażowy ma na celu wprowadzanie i ulepszenie metod pracy, pouczenie o bezpieczeństwie i higienie pracy itp.

Oczywiście najważniejszą i najodpowiedzialniejszą dziedziną naszej produkcji filmowej stanowią filmy fabularne.

Wszystkie dotychczas wyprodukowane filmy powojennej produkcji polskiej, za wyjątkiem filmu „Jasne łany”, budziły mieli możliwość ujrzenia jeszcze raz w ramach „Dni Filmu Polskiego”.

Pierwszym filmem fabularnym były „Zakazane piosenki”, które jednak doniosło w przerobionej wersji potrafiły oddać odpowiednią atmosferę okupacji niemieckiej. Bohaterem filmu była piosenka, której motyw przewija się przez cały przebieg akcji filmu. Film ten stanowił źródło nienohamowanych wzruszeń dla tych wszystkich, którzy przeżyli okupację w Polsce.

Drugim naszym filmem były „Jasne łany”, którego akcja rozgrywała się no wyzwoleniu w polskiej wsi. Ozmom poruszonych w filmie problemów, które zamierzał ukazać autor scenariusza — reżyser Eugeniusz Cękałski, sprowadzał, że film dużo stracił na swych wartościach artystycznych.

Po „Jasnym łanach” nastąpiła w produkcji seria filmów, których przeznaczeniem było ukazanie mar-

tyrologii i walki Polaków w okresie okupacji.

„Stalowe serca” — to film z życia hutników na Śląsku, którzy w konspiracji przy pomocy sabotażu walczyli z okupantem, któremu pod koniec akcji filmu, udaremniają zniszczenie huty.

„Ostatni etap” — to film, który przejdzie do historii kinematografii. Nie ma prawie na świecie państwa, w którym film ten nie byłby dotychczas wyświetlany, i słusznie się dzieje, że wszyscy ten film oglądają, ponieważ jest on przestroga przed groźbą nowej wojny. Światowa Rada Pokoju, w uznaniu znaczenia jakie spełnia ten film w walce o pokój, przyznała twórcom filmu Wandzie Jakubowskiej Wielką Nagrodę Pokoju. W „Ostatnim etapie” widzimy potężną wizję hitlerowskiego obozu śmierci Oświęcim: międzynarodowa rzesza męczonych więźniów, łączą się we wspólnej bohaterkiej walce przeciwko wrogowi. Zdjęć do filmu dokonał znany operator radziecki Boris Monastyrski, a wśród aktorów wzięli również udział aktorzy zagraniczni.

Również wysokim poziomem wyróżnia się film „Ulica Graniczna” — wstrząsający obraz tragedii okupacyjnej Żydów w Getcie warszawskim. Film ukazuje nam ludzi podłych i nieczestnych, ale tych jest garstka, bowiem wszyscy ci, którym jest drogi kraj i wolność, stają do wspólnej walki w imię wielkich ideałów wolności i ludzkości. Twórcą filmu jest Aleksander Ford.

Walkę PPR w okresie okupacji ukazuje film „Za Wami pójdą inni” w którym widzimy fragmenty autentycznych faktów z historii walki podziemnej, jak np. pracę drukarni na ul. Grzybowskiej, w której redagowany był organ Gwardii Ludowej „Gwardzista” oraz na pad na niemiecką kawiarnię „Cafe Club” itd.

Następnym filmem z okresu okupacji był „Dom na pustkowiu”, zrealizowany przez reżysera Jana Rybkowskiego na podstawie scenariusza napisanego przez Jarostawa Iwaszkiewicza. Film ten nie potrafił jednak w sugestywny i przekonujący sposób pokazać walki prowadzonej z okupantem.

Ostatnim poruszającym historię okupacji, był film „Miasto nieujarzmione”, który w realistyczny sposób ukazuje nam dzieje Warszawy, barbarzyńsko zniszczonej przez hitlerowców po powstaniu 1944 roku. Bohaterem filmu jest Jan Kurnakowicz, występujący w roli „Robinsona Warszawskiego” opuszczonego i osamotnionego wśród gruzów Stolicy, w chwili przeprowadzania przez Niemców planowej i systematycznej zagłady miasta „Robinson Warszawski” napotka w swej wędrówce na garstkę walczących partyzantów, utrzymujących telegraficzną łączność z drugim brzegiem Wisły, gdzie przygotowują się do wielkiej ofensywy wojska polskie i radzieckie.

Reżyserzy L. Starski i M. Leonard zrealizowali pierwszą naszą komedię pt. „Skarb”, która ukazuje nam perypetie mieszkaniowe, jakie miały miejsce w pierwszych latach po wyzwoleniu w zniszczonej Warszawie. Komedia ta spotkała się z niezbyt przychylną oceną krytyki w kraju, jednak zagranicą film ten świecił sukcesy.

„Czarna krew” ukazał nam ciężką i odpowiedzialną służbę strażnicy granicznej w walce z bandami przemytników, usiłujących wwieźć z kraju bezcenne skarby kultury narodowej. W filmie tym podziwiamy piękno naszych gór, oraz braterstwo żołnierzy polskich i czechosłowackich, walczących o jedną sprawę. Film został zrealizowany przez niedawno zmarłego reżysera Tadeusza Kańskiego przy współpracy włoskiego reżysera Aldo Vergano.

Sztuka czeskiego robotnika V. Kanił pt.: „Brygady szlifierza Karhana” (w ramach ostatniego Festiwalu Filmów Czechosłowackich oglądaliśmy doskonały film produkcji czeskiej pod tym tytułem) posłużyła naszym realizatorom za temat do filmu pt.: „Dwie Brygady”. Treścią tego filmu jest wprowadzanie nowych metod pracy aktorów teatralnych, którzy do swych ról przygotowują się, przez zapoznanie z miejscem i charakterem pracy, którą później mają re-

prezentować na scenie. Film „Dwie Brygady” został nagrodzony na V Festiwalu Filmowym w Karłowicach Varach; twórcy jego otrzymali w 1950 roku Państwową Nagrodę Artystyczną. Realizacja filmu spoczywała w rękach studentów Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, pod kierownictwem zmarłego ostatnio reżysera Eugeniusza Cękałskiego.

Po raz pierwszy sięgnęliśmy w przeszłość przy realizacji filmu „Warszawska Premiera”, który odpowiada nam o życiu naszego wybitnego kompozytora — twórcy „Halki” Stanisława Moniuszki. Treścią filmu jest walka o wystawienie „Halki” na scenie Opery Warszawskiej, przeciwko której występują władze carskie oraz arystokracja.

Pierwszym naszym filmem o tematyce młodzieżowej był „Pierwszy start”, którego akcja rozgrywa się w szkole szybowcowej wśród młodych junaków SP. Bohaterem filmu jest Tomek Spoida, który pod wpływem nauczycieli — wychowawców i organizacji młodzieżowej, zmienia się z krnąbrnego i nieposłusznego chłopca, w jednostkę pożyteczną, przed którą otwierają się szerokie możliwości życia.

Drugim filmem o tematyce młodzieżowej była „Zaboga” — piękny film o morzu i młodzieży przygotowującej się do pełnienia zaszczytnej służby na morzu. Piękno filmu podnoszą plenery morskie, oraz „fotogeniczny” statek szkoleniowy „Dar Pomorza”.

Odnaczona Nagrodą Państwową powieść Bogdana Hamery „Na przykład Plewa” została przeniesiona na ekran przy pomocy filmu „Pierwsze dni”, który reżyserował Jan Rybkowski. „Pierwsze dni” to okres po wyzwoleniu, kiedy to bandy reakcyjnego podziemia wszelkimi możliwymi sposobami udaremniają budowę nowej Polski. Akcja filmu rozgrywa się na terenie wielkiej huty, co w wysokim stopniu podnosi piękno zdjęć plenerowych.

Wielkim osiągnięciem naszej produkcji jest film zrealizowany przez Aleksandra Forda pt.: „Młodość Chopina”, który ukazuje burzliwy okres historii naładowanej wrzaskami się rewolucji, pod których wpływem kształtowała się twórczość młodego Chopina.

Ostatnim filmem fabularnym, jaki ukazał się na naszych ekranach jest film „Gromada”, który porusza zagadnienie walki klasowej na wsi. Historię filmu stanowi budowa młyna gromadzkiego, na przeszkodzie której staje właściciel prywatnego młyna.

Obecnie w realizacji znajdują się następujące filmy: „Żołnierz Zwycięstwa” — II-seriowa epopea o bohaterze naszego narodu Generale Świerczewskim. Film realizuje twórcy „Ostatniego etapu” — Wanda Jakubowska. Również w trakcie realizacji znajduje się pierwszy kolorowy film fabularny pt.: „Przygoda na Mariensztacie”, który ukazuje nam rolę kobiety-murarki, walczącej o równoprawność w zawodzie z mężczyznami. Będzie to film młodzieżowy, w którym wystąpi popularny Tomek Spoida z „Pierwszego startu” oraz Tadeusz Schmidt z „Czarnej krewi”. W filmie tym podziwiać będziemy piękno nowej Warszawy, które jeszcze bardziej uwidacznia się w kolorach naturalnych.

W miesiącu wrześniu br. rozpoczyna pracę nad nową komedią filmową pt.: „Jeden dzień w Warszawie”, w którym główną rolę wykonać będzie popularny aktor — Adolf Dymasz. W jednej z ról sekundować mu będzie nasz zwycięzca olimpijski — bokser Zygmunta Chyćha. W planie przewidziane jest również wystąpienie do realizacji filmu „Piecu z ulicy Barskiej” opartego na powieści laureata Nagrody Państwowej Koźnińskiego. Reżyserem tego filmu będzie Aleksander Ford.

Zgodnie z wytycznymi omówionymi na filmowej naradzie twórczej, jaka odbyła się w dniach 14 i 15 marca br. w sali Rady Państwa, kinematografia polska wkracza na nowe drogi rozwoju, które przyniosą dalsze osiągnięcia.

Stępnik Zbigniew

Wiktorja Jaroszewska

MARIA SZCZEPOWSKA

# Słoneczne Kamieniołomy Kazimierza

Czerwone czapeczki studentów Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych z Wrocławia codziennie od samego rana tkwiły nieruchomo na zielonym wybrzeżu Wisły w pobliżu Domu Wycieczkowego PTTK, gdzie rezydował w lipcu obóz plenerowy Szkoły.

Wyglądało to z daleka jakby rój bożych krówek obsiadł trawy i krzewy.

Młode, niedoświadczone jeszcze studenckie ręce poruszały się ostrożnie, łowiąc pędzicm przedziwny błękit kazimierzowski nieba, by bezpośrednio spod chmur przenieść go na płótno.

Działo się to codziennie, tak że oprócz dzieci, które nie znają znużenia w obserwowaniu procesu powstających obrazów, nikt się już tym nie interesował i nawet stary Pinkoś, dozorca sąsiedniego domu, przestał udzielać młodym adeptom malarstwa swoich doświadczeń, których i tak nikt zresztą nie słuchał.

Malarz ze swoimi stalugami tak już wrósł w krajobraz Kazimierza, że gdy go zabraknie, wszyscy mimowolnie zadają sobie pytanie: Co się stało, czyżby sezon się skończył.

I ja wychodząc rano na niewykończony jeszcze taras Domu Wycieczkowego byłam zaskoczona nie kompletnym widokiem wybrzeża Wisły, na którym pewnego dnia zabrakło czerwonych czapczek i ukośnie do słońca ustawionych stalug.

Dziś pracowite boże krówki roły się przed Domem Wycieczkowym i po dziesięciu minutach nawoływań, uszykowane w zwarty czworobok ruszyły naprzód. Kierunek — kamieniołomy.

— Aha — przypomniałam sobie. — To dziś praca społeczna, a ja o mały włos nie przespalam godziny wymarszu.

Uzupełniłam naprędce niekompletny jeszcze strój i ruszyłam za młodzieżą. Łykając kurz wzbity trzydziestoma parami nóg, czułam się jak maruder, który dogania swoją kompanię.

Przed domkiem z kart, który w kamieniołomach z powodzeniem odgrywa rolę biura stał już kierownik robót drogowo-wodnych Kazimierz Doraczyński. Opalony jak murzyn, w białej czapce na głowie i w białej rozpiętej na wlochatych piersiach koszuli.

Po ruchach rąk, machaniu czapkami i wesolych okrzykach można było nawet z daleka poznać, że studenci witają się z kierownikiem i schodzącymi po białych zboczach kamieniołomu robotnikami.

Gubiąc po kolei notes, papierosy i ołówek kłusowałam za stu-

dencką drużyną. Niestety, nie zdążyłam na czas.

Kiedy przyszedłam na miejsce trzydziestoosobowa gromada młodzieży rozbita na małe grupki pracowała już zawzięcie.

Jedni pchali wagonetki naladowane kamieniem, inni przygotowywali piaskowiec, którego właściwie nie należy nazywać piaskowcem, tylko opoką, reszta pomagała przy układaniu kamieni.

Praca szła jak w młynie. Wagonetki skrzybiały, kamień odpryskiwał pod nie bardzo wprawnymi uderzeniami kilofów, lub też, wyładowywany, z hurkotem sypał się na dół. Studenci pod fachowym kierunkiem miejscowych robotników uwijali się tak zresztą, że dzienna norma wydobytego i ułożonego na brzegu kamienia dwukrotnie skoczyła w górę.

Na placu w pobliżu poczerwiałego domku biura, którego ścianki od szeregu lat bohatersko wytrzymują jesienne nawałnice i wichury, zostały tylko trzy osoby. Ja w ciągłej pogoni za notesem, ołówkiem i zapalkami, jakiś zapałony geolog, który z prawdziwym poświęceniem ładował do plecaka dwanaście nadzwyczaj interesujących okazów kredy i skamieniałości, każdy średniej wagi ok. 7 kg i wreszcie kierownik robót drogowo-wodnych w Kazimierzu — Doraczyński.

Doraczyński jaśniał zadowoleniem co najmniej jak lipcowe słońce, które w tym roku nie znalazło zachmurzeń. Zdział czapkę z głowy i chustką ocierał pot z czoła.

— Chłopaki wiedzieli, gdzie przyjść — powiedział do mnie, nie wiadomo zresztą dlaczego nazywając chłopakami grupę studentów, wśród której osiemdziesiąt procent stanowiły kobiety. — Tu, u nas w kamieniołomach jest naprawdę robota. Nie jakieś tam gracowanie ścieżek.

Patriotyzm „kamieniołomski” znalazł nagle ujście w nieoczekiwaniu, jak na tak milczącego naogół czło-wieka, długiej tyradzie.

— Siedzę tu na tych robotach kamieniarskich i wodnych — mówił Doraczyński — od dwudziestego czwartego roku. Zaczęło je jeszcze w dwudziestym drugim. Pożałujcie Boże, jak szło. To pieniądze nie było na wypłatę, to znów dwa lata czekaliśmy na wagonetki, to plany regulacji okazały się do luzu. Co się zrobiło, trzeba było przerabiać. Jednym słowem, męka nie robota.

A Wisła szła sobie jak się jej podobało. Jak dobra powódź, to wiosną woda podchodziła na ulicę, tak, że na początek trzeba było łódką jeździć. Pewnie że takiej wody

nie mogło utrzymać tych parę kosławych tam, któreśmy w ciągu siedemnastu lat ledwie usypali.

A potem za Niemców. Co się jeszcze dawniej zrobiło, to teraz woda zabrała. Naprawiać nawet nie było jak, bo za kilogram chleba dziennie nikt tu na robotę nie przyszedł.

Dopiero po wyzwoleniu, w Polsce Ludowej zaczęło się na nowo. W czterdziestym szóstym niby coś się już ruszyło, a w czterdziestym dziewiątym i pięćdziesiątym dopiero całą parą poszło. Takiego tempa, jak tu siedzę tych dwadzieścia parę lat, nigdy jeszcze nie widziałem.

— Taak — powiedział Doraczyński — patrzcie w zamyśleniu na szeroko rozlaną Wisłę — wtedy dopiero uwierzyłem w to co mi przez dwadzieścia lat obiecywano, że tu pod kamieniołomami pchnięmy wodę mocno pod lewy brzeg, na prawym, osuszonym, posadzimy wikliny, a tam znów za tą boją skręćmy Wisłę w prawo, żeby podeszła pod Bulwar, pod samo miasto. Koryto się zwęzi i pogłubi. Statki nie będą siadały na mieliznach. Wiosną woda nie wyjdzie na ulicę.

Doraczyński ciemną ręką wykreślał na szeroko rozlanej wodzie linie, po których pójdzie ona niedługo, potulna i użyteczna.

Szukałam w krajobrazie tych

punktów zwrotnych, które wytyczał bieg uregulowanej Wisły. Było to pasjonujące, jak patrzeć w przyszłość.

Za tamą z słwych kamieni, wblita w fale jak długa stalowa klinga tworzyła się zatoka stojącej wody, która splywa w główne koryto. Zatoka odgradzona od górnego biegu Wisły opada z wody obnażając olbrzymią łachę piasku częściowo już zasadzoną rzędami młodej wikliny wyglądającej z daleka jak trawki na naiwnym rysunku dziecka.

To ziemia zabrana Wiśle. Ostry cyfel tego modziutkiego, bo zaledwie parę lat liczącego półwyspu, obsiadł rój kolorowych kostiumów kąpielowych. Upał zaczynał się jak co dzień i letnicy wyszli na plażę.

Doraczyński siadł na laweczce pod dwiema akacjami.

— Takie tamy jak tu ciągną się po całym brzegu Wisły — mówił dalej. — Robi się w Międziczu, na Okalu, w Bechtownicy. Ale na taką robotę ludzi ciągle mało. Woda to jest woda. Dobrze ją trzeba okiełznać, żeby tamy nie przegryzła. Chyba jest.

— No i robota nie taka znów lekka — ciągnął. — Wyłubać ten kamień z góry, do zbroza podwieźć, z góry zwałić, znów na wagonetki załadować i jak barki przyjdą na barki. A jak barki są,

święto nie święto, odpust nie odpust, ładujemy od rana do nocy, żeby przestoju nie było. Nieraz i po 12 m sześć. każdy z naszych załaduje. Za to barka na kamień nie czeka tylko zaraz na drugi dzień splywa.

Jest tu paru takich co krype na przystani nie lubią trzymać, tylko ją zaraz odsyłają z powrotem: Zygmunt Woźniak z Kazimierza, Józef Lach i Jan Walencik z Okala.

Owszem robota jest, i to nie lekka. Na akord pracujemy i ile kto wyrobi, tyle ma; a rzeczywiście trzeba powiedzieć, że każdy robi jak może nie tylko dla zarobku, ale żeby jak najprędzej rzekę do jakiegoś takiego chociażby porządku doprowadzić. Inaczej tu będzie jak ją uregulujemy.

Doraczyński obrócił się w stronę kamieniołomów, gdzie uwijały się czerwone czapeczki studentów z Wrocławia.

Od czasu do czasu zahurkotał loskot walących się z góry kamieni, a w ślad za hurkotem błękit okrzyki triumfu z powodu ujemnej wyładowanych wagonetek.

Kierownik uśmiechnął się. — Nawet nieźle ci malarze pracują — powiedział. — Jak dobrze pójdzie to jeszcze bez nas tę Wisłę uregulują.

Maria Szczepowska

ZBIGNIEW KOZŁOWSKI

## Krótką historia teatru lalek

Wiele osób uważa, że teatr lalek to nowy pomysł; inni mówią, że „Jakieś tam kukielki” to dobre tylko dla dzieci, określając nawet bardzo wyraźnie granicę wieku do 10 lat. Tymczasem teatr lalek ma swoją bogatą historię, której początków szukać należy w zamierzchłej starożytności, a służył i służy do dziś zarówno dorosłym jak i dzieciom. Od najdawniejszych czasów występowały lalki w różnych okolicznościach i w różnych miejscach jak: pod gołym niebem, w budach jarmarcznych, w kościołach, na dworach królewskich i wreszcie w specjalnych dla teatru lalek zbudowanych gmachach, cie sząc się wszędzie olbrzymim powodzeniem.

Kolebką teatru lalek są Indie, prakolebka kultury. Do Europy teatr lalek przedostał się ze wschodu poprzez Persję i Turcję. Teatr lalek przodził się z kultu religijnego. Ogromne lalki przedstawiające potworne bóstwa, występowały w obrzędach religijnych. Kłapały szcękami, ziały ogniem i „pożerały dzieci” (które w rzeczywistości były oddawane na wychowanie ka planom).

Ten okres służby lalki stanowi ciemną plamę w jej dziejach — stała ona po stronie wrogiej ludowi. Służyła za narzędzie utrzymania posłuchu dla kapłanów i monarchów. Przerabiała nieświadomych prostactków swym ogromem i potwornym wyglądem.

Jednakże już w starożytności zewszczęcała i zesłała do roli rozrywkowej. W Turcji teatr lalek jest jedyną formą ludowego teatru, dopuszczalną na skutek surowych przepisów religijnych i to odbywająca się tylko na przestrzeni jednego miesiąca w ciągu roku w czasie tzw. „Ramadanu”. Przeważnie jest to teatr cieni, który był poprzednikiem naszego kina. Teatr cieni utrzymuje się od najdawniejszych lat na dalekim wschodzie (słynne chińskie cienie). Teatr ten najbardziej rozwinął się na wyspie Jawie, gdzie mieszkańcy spędzali całe noce na przedstawieniach. Mężczyźni oglądali cienie, kobiety zaś przyglądały się ze strony przeciwnej. Stąd też pochodzą lalki typu „jawaika”. Znane były również na Jawie olbrzymie kukły dochodzące do 4 m wysokości obnoszone na bambusowych tyczkach w czasie uroczystości religijnych. Lalki olbrzymie spotykamy też w Europie, gdzie występowały one w widowiskach przeznaczonych dla tłumów. Do dziś zachowały się pochody karnawałowe z lalkami w Nicei i innych miastach południowo - zachodniej Europy. W Bur-

mie spotykamy lalki typu „mario netek”.

Już z tego najogólniejszego szkicu widzimy, że teatr lalek to pojęcie rozległe, obejmujące różnego rodzaju i wielkości lalki.

Od najdawniejszych czasów występują dwa sposoby poruszania lalek, niezależnie od ich wielkości i rodzaju: bądź przez człowieka ukrytego, bądź też przy pomocy mechanicznej. Często łączy się obydwie sposoby. Jasne jest, że poruszanie bezpośrednio przez człowieka, czy to przy pomocy całego tułowia, czy też głową lub ręką, było znacznie łatwiejsze i zjawiało się przed poruszaniem sposobem mechanicznym.

Mechanicznie poruszane lalki znane były jednak już w starożytności. Za czasów Herona istniały teatry lalek automatów przedstawiające całe dramaty, nawet kilkuaktowe. W średniowieczu za czasów Karola V spotykano lalki poruszające się tak pomysłowo i naturalnie, że uważano je za poruszone pod wpływem magii. Często obok lalki występował żywy człowiek, a nawet i tresowane zwierzę. Prawie każdy kraj, w którym rozwinął się teatr lalek, wytworzył swego bohatera. Była to lalka obdarzona najbardziej charakterystycznymi cechami ludności danego kraju. Lalka ta występowała we wszystkich sztukach i cieszyła się wielkim powodzeniem. Był to zazwyczaj bohater ludowy, walczący skutecznie ze wszystkimi swoimi wrogami, a często i z samym „diabłem”. Lista bohaterów teatru lalek jest spora. Warto ich poznać. Najstarszym bohaterem jest legendarny, garbaty z przodu i z tyłu Widuszka z Indii. Turecki bohater teatru lalek nazywa się Karagöz. Włoski — Pulcinella — najslawniejszy kładący podwaliny pod przyszłych bohaterów comedie de l'arte Arleki-na. Pierrot i Kolombiny. We Francji włoski Pulcinella przekształcił się w prawdziwego, francuskiego Polichinella i zyskał jeszcze większą popularność. W Anglii zasłynęła para bohaterów Punch i Judy. Punch pierwszy odważył się zabić diabła na scenie. W późniejszym czasie po rewolucji francuskiej, Polichinelle został zdezonizowany przez Guignola, robotnika lyońskiego, który zyskał jeszcze większą popularność. W Niemczech bohaterem jest Kasperle, a poprzednio Hauswurst. W Czechach Kasperek popularny jest do dziś. Ostatnio zjawili się nowi bohaterowie Spejbl i Hurwinek (marionetki prof. Skuny). W czeskim filmie kolorowym bohaterem jest Prokuk - w dawnej Rosji bohaterem

był Pietruszka, walczący stale z carskim policjantem. Polska bohaterka teatru lalek nie miała. Dochowała się u nas gdzieś niedziedzi szopka z kukielkami i przebierańcami, łącząca dużą i małą lalkę we wspólnej kompozycji widowiska kolędniczków.

Średniowiecze stanowi okres „cu downej działalności ożywionej lalki”. Lalka jednak nie przeraża potwornością. Zostaje wprężona w służbę rzekomych „cudów”. Występują i mnożą się niezliczone ilości „placzących” Madonn, świętych „poruszających” głowami i innymi „cudownymi” objawieniami mających przyczynić się do pobudzenia pobożności. Brały też lalki udział w misteriach.

Nie zawsze teatr lalek był wykorzystywany jako narzędzie służące do utrzymania ludu w posłuszeństwie dla kościoła i władzy. Przyszła czas, że lalka stanęła po stronie postępu. Zaczęła ośmieszać instytucje kościelne i została wygnana z kościoła. Jednakże będąc już w służbie świeckiej miewała także zatargi z władzami kościelnymi, a nawet z oślawioną Wielką Inkwizycją.

Jednym z pierwszych rewolucjonistów był sławny Polichinelle — dziecko żywej i niespokojnej fantazji francuskiej. Popularność Polichinelle była wielka i wiele rzeczy uchodziło mu bezkarnie. Występował on na targach i jarmarkach. Popularność jego utrzymała się przez długie lata, ale i on ustąpić musiał przed Guignolem, nowym bohaterem teatru lalek, typem robotnika lyońskiego, biorącego czynny udział po stronie rewolucji. Sztura jego była bardziej aktualna, bardziej trafiła do mas. Ogromną pracę w walce z imperializmem germańskim wykonał czeski lalkarz Maciej Kopecky przy pomocy lalki Kasparka. W czasie germanizacji teatr lalek Kopecky'ego był niemal jedyną ostoją i podporą czeskiego ruchu wyzwolającego.

Ostatnio zaczęło doceniać rolę wychowawczą teatru lalek niemal na całym świecie. Niesłychany rozkwit teatru lalek obserwujemy przede wszystkim w Związku Radzieckim. Czołowe osiągnięcia tego rodzaju teatru przedstawił będąc w Polsce ze swoim teatrem Obrazcow. Wysoki poziom obecnego czeskosłowackiego teatru lalek reprezentuje prof. Skupa.

Dzięki wydatnej pomocy i opiece rządu Polski Ludowej pracuje w Polsce 9 państwowych teatrów lalek, 9 zawodowych teatrów lalek i ponad 70 amatorskich.

RYSZARD LISKOWACKI

## Nowe przedszkole w Krasnymstawie

I

Za oknami dziecino zieleń...  
Za oknami słońce, dziecino —  
Uśmiech twój pieszczę pochwalnym poety słowem...  
Tutaj życie zamieni się w pieśń...  
Tutaj lata dziecięce przepłyną,  
By wejść pewnie na drogę nową

II

Klaszcze w ręce pluszowy miś...  
Roztańczone uczucia podnoszą  
Słów widziadła, bajeczki, pieśń...  
Oto śmieję się chłopeze dziś,  
Gdy wśród tłumów na rękach Cię niosą  
W przedświt.

III

...I dlatego tak jasno w mym sercu,  
Gdy do włosów dziewczynki przypinam  
Wstążki różowe.  
Oto w słońcu okrzepnie życie!  
...Pieśń się nowa wznosić poczyna  
I życie nowe.

IV

Trzeba okna otworzyć dziś...  
Niech rozlśni się jasna myśl  
W jasnym błękitcie —  
Śmiech dziecięcy wśród jasnych ścian  
Z robotnikiem się puści w tan  
W radosnym świecie.

V

Polóż miła na sercu dłoń...  
Słuchaj, z serca wyrwał się ton  
Poety słowem.  
Sławie ramię roboczych zew...  
Sławie uśmiech, kwiaty i śpiew...  
I życie nowe!

RYSZARD SMOŻEWSKI

# Dlatego że pamiętamy

Może nie napisałbym dzisiejszego artykułu, gdyby nie skłoniła mnie do tego dyskusja jaką ostatnio toczyłem z pewnym nauczycielem w pociągu jadącym z Lublina do Łodzi.

Trudno mi w tej chwili przypomnieć sobie jak to się stało, dość, że z tematów związanych z pracą naukową dyskusja zesłała na tory pamiętnej klęski wrześniowej 1939 roku.

Należy przypuszczać, że powodem tego był fakt, iż zbliża się właśnie trzynasta rocznica wybuchu wojny polsko - niemieckiej. Powody wszczęcia dyskusji na ten temat nie są jednak ważne. O wiele ciekawsze były argumenty mojego współtowarzysza podróży, który m. in. uparcie twierdził, że jedyną przyczyną klęski wrześniowej było słabe uzbrojenie naszej armii. Nie chciał on zgodzić się z moim poglądem, że słabe uzbrojenie armii polskiej było jedynie konsekwencją antynarodowej postawy burżuazji, która celowo uczyniła nasz kraj bezbronny, wydany na łup hitlerowskiej infiltracji.

Nie zdołałem mojego towarzysza podróży przekonać do reszty, gdyż wysiadł on w Skarżysku, ja zaś

teresy burżuazji i obszarnictwa wierzyła, że przy boku führera uda jej się zicieli plany najazdu na Związek Radziecki.

Zapatrzeni w Hitlera „kierownicy” naszego państwa pragnęli zastosować jego metody rządzenia w Polsce.

Ba, jeszcze w 1932 roku późniejszy polski führer Rydz-Smigły nawoływał w swoich przemówieniach do faszystyzacji kraju. „Trzeba zaciągnąć pięść, aby była twarda i apelowała do strachu i grozy” — krzyczał ów herold faszystwu.

Stłus burżuazji Składkowski wiernie wprowadzał później w życie teorie „trzymania za pysk” głoszone przez swego wodza. Strzelano więc do chłopów, do bezrobotnych robotników. Z dnia na dzień pogarszała się sytuacja klasy robotniczej i pracującego chłopstwa.

Coraz bardziej dawała się odczuwać penetracja kapitału zagranicznego. Lichwiarskie procenty placowane obcym kapitalistom, wyprzedawanie polskiego przemysłu prowadziło kraj do upadku. Tak więc Polska coraz bardziej grzęzła w niewoli gospodarczej.

Rzecz jasna że kraj wyniszczony gospodarczo, nekany ciągłymi krzykami nie był w stanie wystawić potężnej, dobrze wyszkolonej armii

A tymczasem kler, obszarnictwo i burżuazja starały się wszelkimi sposobami oszukać naród.

Stawiano hitlerowskiego bożka na piedestale. Jątrono nienawidź przeciwko krajowi socjalizmu — Związki Radzieckiemu, w bezczelny sposób mówiono o „mocarnej Polsce” rozpalano rasistowskie instynkty szowinistyczne, krwotwo w zanadru istotną „siłę” polskiej armii.

Prohitlerowiec ks. Trzeciak tuż przed samą wojną pisał w „Małym Dzienniku”, organie „ojców” z Niepokalanowa:

„Hitler ma wzory wśród świętych na opatrnościowe postannictwo”...

Człowiek „o prawdziwym na miarę fidaszowa ukutym charakterze”, jak pisała o Smigłym Rydz senacyjna prasa, miał czelność powleźć pod czas przemówienia na Sowińcu w dniu 8. 1935 roku:

„Nie tylko nie damy całej sukni, ale nawet guzika od niej”...

Niestety — nie sprawdzili się te słowa. Pod chwalebny przewodem rozkrzyżowanej klikki szubrawców musieliśmy oddać całą Polskę.

Haniebna polityka polskiego rządu zaprowadziła burżuazję na zale szczytka szosę, a naród na barykady i złańce.

Gdy naród przeżywał tragedię, której autorem była burżuazja, sanacyjni zdrajcy zmykali w popłochu do Rumunii. Na zachód. Do „sołuszników”...

Do obrony zagrożonego kraju stanęli członkowie Komunistycznej Partii Polski, która nigdy nie ustawała w konsekwentny walce przeciw faszystyzacji kraju. Stanęli najlepsi synowie Polski, uczeni w młodości Polacy, tacy jak Marian Buczek i inni.

Ale klęska była nieuchronna. Pozbawiony dowództwa słabo uzbrojony, otumaniony atmosferą drylu żołnierz polski, mimo heroicznych nieraz czynów nie był w stanie powstrzymać rozpedzonej maszyny wojennej Hitlera. Nie był

w stanie zatrzymać faszystowskich czołgów bagnietem.

Przypominam sobie mały wyjątek z artykułu wstępnego drukowanego w „Polsce Zbrojnej” z okazji nominacji Smigłego na marszałka. Artykuł ten miał rzekomo oddawać panującego wśród żołnierzy „ducha miłości do swego Wodza”. Oto ten wyjątek:

„Prowadź nas Wodzu! Pójdziemy za tobą wszędzie!”

Niestety, „Wódz” opuścił w dniach klęski swoich żołnierzy. Opuścił naród. „Wódz” uciekł, ale prosi żołnierze rekrutujący się z ludu zostali, aby bohatercko bronić zdradzonej ojczyzny.

Szybko zakończył się akt pierwszy polskiej tragedii. Zaczął się drugi — okupacja.

Pamiętamy dobrze dni zdrady. Pamiętamy tych, którzy liźali buty hitlerowców, którzy doprowadzili kraj do haniebnej klęski 1939 roku. Wiemy również, że i dzisiaj wysługują się oni odwetowcom z Bonn, że dzisiaj są lokajami morderców z Waszyngtonu, wcale nie gorszych od hitlerowskich zbrodniarzy. Dlatego, że pamiętam o tym, nie pozwolimy nigdy aby wrócił rok 1939.

Mój współtowarzyszu podróży — zapewne rozumiesz, kto był zdrajca narodu, jakie były istotne przyczyny klęski wrześniowej. Kończąc naszą dyskusję chciałbym, abyś o jednym pamiętał:

W twoim własnym interesie i nas wszystkich nie wolno Ci dopuścić do powtórzenia się dni wrześniowych. Ryszard Smożewski

## Kłopoty z depeszami

Jest 20 sierpnia. Dzień, w którym moskiewska „Prawda” opublikowała komunikat KC WKP(b) o zwołaniu Zjazdu. W redakcji wielkiego dziennika paryskiego szumią dalekopisy; z polecenia redaktora naczelnego w pomieszczeniach redakcji nie wolno zamykać drzwi; zbyt wielu ludzi kręci się, aby móc na było pozwolić sobie na luksus trzaskania drzwiami i pukania do nich. Dziennik jest własnością jakiegoś spekulantów, zbliżającego miliony na marokańskim fosfacie. Cały personel redakcji ma w ręku komunikaty z Moskwy. Wszyscy dyskutują projekt dyrektym piętej 5-letki. Ale wszyscy, od redaktora naczelnego do gofca redakcyjnego wiedzą, że właśnie ta wiadomość zostanie umieszczona w formie nader skromnej.

Ale jakie wiadomości ze „świata wolnego” znajdują pocześniejsze nidejsze w tym dniu na łamach reakcyjnego paryskiego dziennika?

„ODPOCZYNEK PO PRACY”

Właśnie na ten temat toczy się narada redakcyjnego sztabu. No cóż. Zaczniemy od „Wiadomości z kraju”.

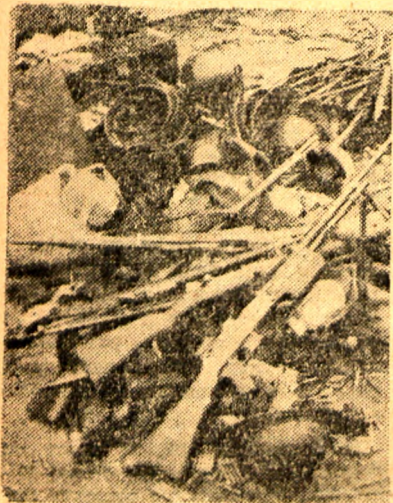
Właśnie jest okres urlopów. „Śmietanka Paryża” przeniosła się na plażę Morza Śródziemnego i Atlantyku. Także i robotnicy otrzymali możliwość „wczasów” — takich kapitalistycznych czasów, zwanych potocznie bezrobociem. Większość fabryk zawieszła działalność na okres dwu tygodni. Ale w bieżącym roku mnożą się wypadki zamykania fabryk na dłuższy okres, co automatycznie skazuje pracowników na bezrobocie. Większość zakładów tekstylnych i wytwórni rowerów w okręgu Loary nie wznowiło pracy po upływie okresu urlopowego. Produkcja pokojowa jest Amerykanom niepotrzebna. W okręgu Wogezów zamknięto 200 fabryk tekstylnych na okres 1 do 2 miesięcy. 25 000 włóknarzy poszło na bruk. Podobne wiadomości nadechodzą z Nord i Somme...

Ale redaktor naczelny nie chce tej wiadomości wysuwać na czoło krajowej kolumny.

— Pamiętacie panowie, że „L'Humanité”, „Ce Soir”, i „Libération” opublikują dziś obszernie wiadomości z Moskwy.



Wódz i jego świta. — To zdjęcie zaopatrzone podpisem: „Silni, zwaerci, gotowi” miało uosabiać potęgę polskiego oręża. Istotnie. — Zdjęcie polskiej generalicji i doklejony do niego wycinek z niemieckiego plakatu o lotnictwie hitlerowskim. Na tym „kawale” poznano się jeszcze przed wybuchem wojny.



Zakończył się pierwszy akt polskiej tragedii. Na zdjęciu — broń złożona przez polskich żołnierzy po kapitulacji Warszawy w roku 1939.

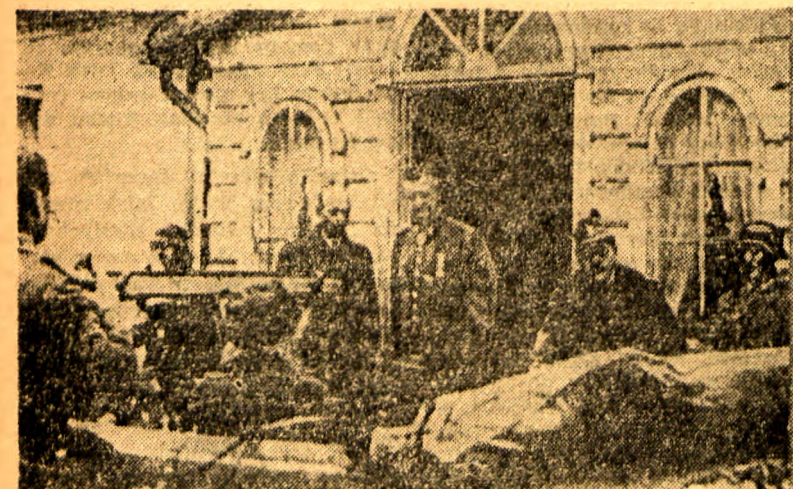
pojechałem dalej. Dzisiejszy więc artykuł chce potraktować jako odpowiedź dla mojego nauczyciela. Zwłaszcza, że ludzi podobnie rozumujących jak on może być więcej.

Dlaczego hordy hitlerowskie mogły we wrześniu 1939 roku, bez większego trudu zagrabić Polskę? — pytanie to długo dręczyło chyba każdego Polaka.

Dzisiaj ogromna już większość narodu polskiego zdaje sobie sprawę, że imperializm amerykański we własnym interesie finansował odbudowę potencjału militarnego i gospodarczego Rzeszy po pierwszej wojnie światowej.

Ustępstwa wobec Hitlera, haniebne dni Monachium, amerykański skłęk dolarów kładzione w I G. F. I. i inne koncerty niemieckie, wszystko to miało na celu podporządkowanie Hitlera amerykańskiemu imperializmowi, nakłonienie go do marszu na wschód, do wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Poparcie Hitlera na terenie międzynarodowym towarzyszyła hitleryzacja życia w Polsce. Pilsudczyzna reprezentująca klasowe in-



General Bór-Komorowski godny następca sanacyjnej klikki zdrajców po podpisaniu kapitulacji Warszawy w 1944 roku. Obok hitlerowski general von Bach

Podają mi więc wiadomości z brytyjskiej agencji prasowej Reutersa. Przedstawiciel władz rekrutacyjnych armii brytyjskiej, płk. A. Jones stwierdza, że około 80% poborowych posiada mniej niż elementarne wykształcenie, zaś 18% nie umie w ogóle czytać ani pisać. Około 25% poborowych jest na poziomie umysłowym 12-letnich dzieci. Płk. A. Jones tłumaczy ten stan niedostateczną ilością szkół.

— Ależ kolego! — krzyczy redaktor naczelny — „Humanité” pada dzisiaj, że w czasie 5-jej pięcioletki mają tam — pokazuje z niechęcią na Wschód — przygotować warunki dla pełnej realizacji powszechnego nauczania dziesięcioletniego w miastach i we wsiach! Co nadeszło z USA?

### „POMYŚLNE WIADOMOŚCI” ZZA OCEANU

Podają mi więc wiadomości z Atlantyku.

Oto tygodnik wielkich monopol „US News and World Report” zamieścił komentarz do raportu ministerstwa pracy. Raport stwierdza, że bilans przeciętnej rodziny amerykańskiej zamieszkującej w mieście zamknął się w r. 1950 jeszcze większym niż dotychczas deficytem. „US News and World Report” potwierdza te dane. „Większość Amerykanów żyje dziś w o wiele gorszych warunkach materialnych, niż bezpośrednio przed wybuchem wojny koreańskiej”.

— Co więcej nadeszło stamtąd — pyta niecierpliwie naczelny.

Związek stoczniovców ostrzegł Bethlehem Steel Co, że w ciągu siedmiu dni przystąpią do strajku 32 tysiące stoczniovców. Jeśli prace nie zostaną podniesione o 20 centów na godzinę.

— Rozmowy między pracodawcami a kolejarzami z New York Central nie dały wyników i istnieje prawdopodobieństwo strajku w najbliższych dniach. Taka sama sytuacja powstała w największym koncernie maszyn rolniczych International Harvester Co, w reżniach chicagowskich...

— Nie można. Przecież gazety komunistyczne pisać będą, że dyrektwy pięcioletki zakładają nieustannie przeprowadzanie obniżek

cen w handlu detalicznym na artykuły masowego spożycia i podniesienie realnej wartości płac co najmniej o 35%.

— Może jest przynajmniej coś pikantnego? — ryczy zrozpaczony redaktor naczelny.

— Ależ oczywiście! Czasopiśmo „March of Labor” pisze:

„Amerykańskie obozy koncentracyjne są gotowe. Pięć z nich zostało wybudowanych, zaplacenych, otoczonych drutem kolczastym. Znajdują się one w Tulelake-Kalifornia, Florence i Wickenburg — Arizona, El Reno — Oklahoma, Avon Park — Floryda. Szef FBI — J. Edgar Hoover oświadczył w kongresie, że jest przygotowany na zaarrestowanie 500 tysięcy „wywrotowców”, gdy tylko otrzyma rozkaz”.

### „BUDOWNICTWO”

— Panowie! Zlitujcie się! Przecież coś się i na zachodzie buduje. Królestwo za pozytywnej wiadomości! — spocony redaktor naczelny wlepił błagalne spojrzenie w portret de Gaulle’a.

Redaktorzy usłużnie podsuwają depeszę amerykańskiej agencji — United Press. Amerykańskie przedsiębiorstwo „Atlas Construction Corporation” budujące trzy bazy amerykańskie w Maroku, otworzyło biuro we Frankfurcie nad Menem, by nawiązać kontakty z firmami zachodnio-niemieckimi. Firma amerykańska niezadowolona z działalności francuskich konstruktorów zwróciła się do hitlerowskich „specjalistów”.

Nie miejmy złudzeń. Redaktor naczelny reakcyjnego dziennika paryskiego upora się z tymi trudnościami. Ostatecznie to jego fach. Zarządza fabryką kłamstwa. Ale ten przegląd wiadomości, które agencje zachodnie sypnęły właśnie w dniu 20 sierpnia uwidoczniła przepaść między rzeczywistością radziecką a światem imperializmu.

A u nas? Weźcie „Trybunę Ludu” z 20 sierpnia. Pod komunikatem o zwołaniu XIX Zjazdu WKP(b) duża wiadomość:

„Rozpoczęła się budowa wielkich pieców w Nowej Hucie”.

Bo kroczymy drogą wytyczoną przez bohaterką WKP(b).

**Witold Jarosiński**

Minister Oświaty

# Przed nowym rokiem szkolnym

Rok szkolny 1952/53 rozpoczynamy w okresie szczególnie ważnym i przełomowym dla naszego narodu. W oparciu o Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, utrwalającą wspaniałe osiągnięcia i zdobycze ludu pracującego miast i wsi, naród nasz prowadzi walkę o zlikwidowanie ponurych następstw słabości gospodarczej oraz zacofania kulturalnego Polski przedwrześniowej, o trwałe zabezpieczenie swej niepodległości, o zwycięstwo pokoju.

Osiągnięcia w dziedzinie szkolnictwa, sukcesy dokonywanej się w naszym kraju rewolucji kulturalnej, stanowią rezultat stałej troski, opieki i pomocy Partii oraz władzy ludowej, wysiłków i ofiarnej pracy nauczycieli, wychowawców, pracowników oświatowo - kulturalnych. Polska Ludowa, łamiąc przywileje dla bogatych, stworzyła milionom dzieci robotników i chłopów, ludziom pracy na wsi i w mieście szerokie możliwości wszechstronnego rozwoju i kształcenia się, zdobywania wiedzy i przygotowania zawodowego.

Zgodnie z postanowieniami Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej będziemy łącząc nasze wysiłki pracowników oświatowych z pracą klasy robotniczej, czołowej siły Frontu Narodowego walki o pokój i Plan 6 letni, by zabezpieczyć w szerszym jeszcze stopniu naszą młodzież i ludziom pracy prawo do nauki. Będziemy więc nieustannie podnosić poziom nauczania i wychowania, rozbudowywać i usprawniać sieć szkół, rozwijać szkolnictwo dla pracujących przy zakładach pracy i w ośrodkach socjali-

stycznego rolnictwa, będziemy umacniać nasze osiągnięcia w walce z pozostałościami analfabetyzmu, rozbudowywać placówki opieki nad dzieckiem i placówki wychowania pozaszkolnego, zwiększać produkcję pomocy szkolnych i kształcić nowe kadry nauczycielskie oraz doskonalić pracę pedagogiczną i formy oddziaływania wychowawczego naszych nauczycieli na młodzież. W pracy tej kierować się będziemy wytycznymi VII Plenum i wskazaniami towarzysza Bieruta danymi na III Krajowym Zjeździe Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego, ulepszać całokształt naszej pracy, usprawniając i pogłębiając szkolenie nowych kadr dla potrzeb naszej gospodarki socjalistycznej, usprawniając kierownictwo pracą szkoły i administracji, wykorzystując wszelkie rezerwy ludzkie i materiałowe.

VII Plenum postawiło przed nami zadania podniesienia wyników nauczania i wychowania, rzetelnego, sumiennego przygotowania uczniów do przyszłej pracy zawodowej lub dalszej nauki, do życia społecznego i politycznego, do wzięcia czynnego udziału w budowie socjalizmu w naszym kraju. Dlatego też będziemy dążyć do przepojenia całego nauczania wiedzą o Polsce budującej socjalizm. Służyć temu będzie nie tylko studiowanie nowego przedmiotu - Nauki o Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, ale również cała praca dydaktyczna szkoły i działalność społeczna nauczyciela i młodzieży, aktywność organizacji zetempowskiej i harcerskiej.

W nowym roku szkolnym musimy naszą pracę podnieść na taki poziom ideowo-polityczny i zawodowy, by jak najskuteczniej realizować zadania postawione jako najważniejsze przed naszym dzisiejszym pokoleniem przez Prezydenta Bieruta. Zadania te to walka o wiedzę, o prawdę, o najwydajniejszą pracę, o Plan 6-letni, o pokój!

W codziennej pracy nad wykonaniem tych zadań, czynnikiem uzbrajającym nas w niezawodny oręż, wskazujący słuszną drogę w rozwiązywaniu trudności, jest nauka marksizmu - leninizmu i doświadczenia oraz dorobek pedagogiki radzieckiej.

W realizowaniu tych zadań najpoważniejszą rolą przypada nauczycielowi. Od jego postawy, zasobu wiedzy, umiejętności pedagogicznych zależy przede wszystkim poziom nauczania i wychowania w szkole. Dlatego konieczną jest rzecz stałe doskonalenie się nauczyciela poprzez

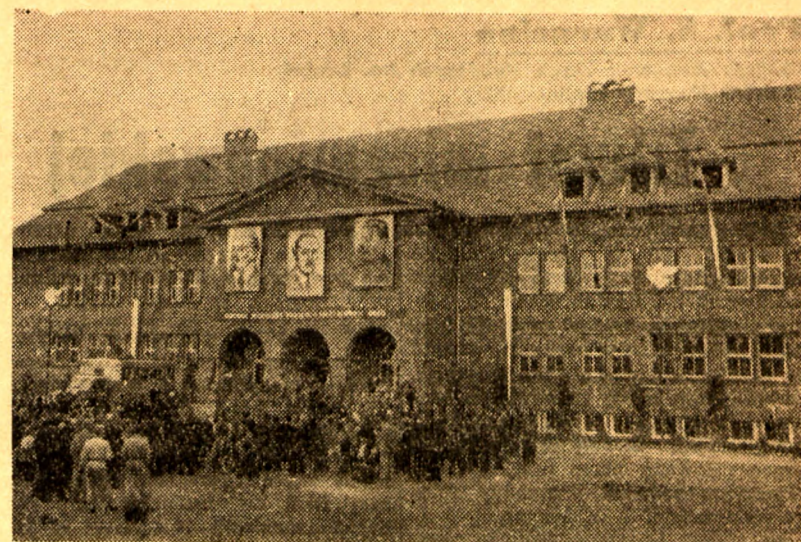
wnikliwe studiowanie marksizmu-leninizmu, zaznajomienie się z najnowszymi zdobyczami przodującej nauki radzieckiej, coraz szersze czerpanie ze skarbnicy dorobku szkolnictwa w ZSRR, przyswajanie sobie przez niego zasad pedagogiki radzieckiej.

Postawa i praca nauczyciela decyduje o jego autorytecie w szkole i w środowisku. Trzeba stwierdzić, że mamy tysiące nauczycieli, którzy są przodownikami w swym zawodzie, pracują rzetelnie i ofiarnie, nie szczędząc sił dla dobra młodzieży, dumy i nadziei narodu polskiego.

Wśród kilkudziesięciu tysięcy szkół i placówek opiekuńczo-wychowawczych nie ma już dziś takich, które by nie otrzymały w jakiegokolwiek formie pomocy od społeczeństwa, bądź to za pośrednictwem Komitetu Rodzicielskiego, Komitetu Opiekunów, wyłonionego przez zakład pracy, bądź też terenowej organizacji masowej. Szczególnie ważne dla sprawy wychowania naszej młodzieży są rozwijające się obecnie formy opieki nad zachowaniem się uczniów poza szkołą oraz organizowanie pomocy dla nich w nauce i szeregu atrakcyjnych zajęć w godzinach pozalekcyjnych. W tej dziedzinie konieczne jest rozwijanie inicjatywy społecznej i jak najdalej idąca pomoc ze strony wszystkich rodziców.

W dniu 1 września ponad 3.600.000 uczniów rozpocznie naukę w szkołach ogólnokształcących. Musimy razem z nimi rozpocząć pracę z głębią przekonaniem, że rzetelne opanowanie wiedzy, uzyskanie jak najlepszych wyników w nauce i w pracy społecznej jest najważniejszym zadaniem każdego ucznia, wnikającym z jego obowiązków, jako obywatela Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Młodzież polska już wielokrotnie dała dowody swojego umiłowania Ojczyzny. W obliczu nowych wielkich zadań stojących przed narodem polskim, młodzież nasza niewątpliwie zdobędzie się w codziennej pracy na najbardziej wydajny wysiłek i swoją postawą polityczną, moralną oraz swym stosunkiem do obowiązków szkolnych i organizacyjnych udowodni, że jest godną najlepszych tradycji rewolucyjnej młodzieży polskiej, że potrafi należycie przygotować się do zaszczytnej roli budowniczych socjalizmu w Polsce.



Powstają nowe szkoły na wsi. — Na zdjęciu: uroczystość oddania do użytku młodzieży nowej szkoły w Skotnikach k. Krakowa. Budynek nowej szkoły pomieści około 300 uczniów.

(CAF — fot. Węglowski)

## Związek Bojowników o Wolność i Demokrację apeluje

Zarząd Okręgu Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Lublinie zwraca się z apelem do członków Związku oraz uczestników walk o wyzwolenie społeczne i narodowe (z okresu 1905 i 1917, lat międzywojennych i okupacji hitlerowskiej), aby posiadane z tego czasu materiały historyczne przekazywali do Zarządu Okręgu ZBoWiD w Lublinie ul. Waryńskiego 4, bądź bezpośrednio przesyłali je do Zarządu Głównego w Warszawie ul. Rutkowskiego 15.

Mogą to być: zdjęcia fotograficzne, dokumenty urzędowe, wydawnictwa nielegalne, wspomnienia i pamiętniki, publikacje, ryciny, rysunki oraz wszelkie inne przedmioty przedstawiające wartość historyczną, a dokumentujące walkę o zasady wolności i demokracji narodu polskiego.

Największą uwagę przywiązuje się do dokumentów z okresu okupacji hitlerowskiej, lecz pożądane są również materiały z wcześniejszych lat XX w., a nawet XIX w.

Na podstawie tych materiałów historycznych Komisja Dokumentarjno-Historyczna przy Głównym Zarządzie ZBoWiD opracowuje specjalne wydawnictwa. Materiały te wzbogacą również archiwum historyczne w Warszawie.

W wypadku, gdy posiadacze dokumentów zastrzegą sobie zwrot oryginałów wówczas dokonywane będą reprodukcje, a oryginały zostaną zwrócone.

Jeśli dokument zostanie opublikowany w specjalnym wydawnictwie czy też piśmie „Za wolność i lud” wówczas właściciele tych materiałów otrzymają honoraria wg obowiązujących umów autorskich.

### Pracownicy MHD ułatwiają młodzieży zaopatrzenie się w materiały szkolne

W związku z rozpoczęciem nowego roku szkolnego w celu szybkiego zaopatrzenia młodzieży w artykuły szkolne pracownicy branży papierniczej Miejskiego Przedsiębiorstwa MHD Art. Przem. w Lublinie, na apel załogi sklepu Nr 82 zobowiązali się pracować w pierwszej dekadzie września od godz. 8—18, a w niedzielę 7 września od godz. 10—15. Zobowiązanie to świadczy o obywatelskiej postawie pracowników branży papierniczej.

Józef Wislocki  
korespondent zakładowy

### Komunikat dla młodzieży szkolnej

W dniu 31 bm. młodzież szkół wszystkich typów zbierze się w swoich szkołach, skąd wyruszy do Ogrodu Miejskiego, gdzie o godzinie 14 odbędzie się występy artystyczne przygotowane przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci.

O godz. 17 przemarsz młodzieży przez ulicę miasta z udziałem orkiestr. W dniu 1 września w godzinach popołudniowych na stadionach odbędą się imprezy sportowe, a w muzeum w Ogrodzie Miejskim występy Teatru Młodego Widza i Czwórki Lubelskiej oraz zabawa tańeczna. (rn)

### Już w jutrzejszym numerze podamy warunki Konkursu Filmowego



**ODŁOŻY**

Ob. Plewicki i Zygmunt Książkiewicz przejęli się bardzo sprawą likwidacji odłogów. Dlatego też

skopali podwórko domu przy ulicy Skłodowskiej Nr 18 i założyli sobie ogródek warzywny.

Nie podobało się to jednak innym mieszkańcom tego domu, którzy złożyli zażalenie do Prez. MRN, że ich dzieci pozbawione są miejsca do zabawy.

Specjalna Komisja MRN stwierdziła, że istotnie likwidację odłogów na leżało rozpocząć w innym miejscu. Następnym tego było zarządzenie o likwidacji grządek.

Ale ob. ob. Książkiewicz i Plewicki odłożyli zarządzenie na bok i dawny stan trwa po starciu. (rn)

**LIST DO UKOCHANEJ**

Droga Zosiu! Niestety nie mogę Cię w tych dniach odwiedzić, bo całą twarz mam owiniętą bandażami.

Wyobraź sobie, wczoraj musiałem pójść się bez mydła i szczyrzykiem. W drogeriach nie ma pędzli do golenia, a także nożyków do golenia. Mój stan psychiczny jest bardzo niedobry, fizyczny również. Nie możesz mieć do mnież pretensji. Wszystkiemu winna dystrybucja.

Zawsze Twój Poldek (rn)

**SPROSTOWANIE**

Do notatki pt. „Spółdzielcy uczczą swój dzień licznymi zobowiązaniami” (nr 206) wkraść się błąd drukarski. W ostatnim zdaniu powinno być: „na łączną sumę 124 tys. 65 zł”.

## O czym mówili korespondenci na ostatniej naradzie roboczej

Wczoraj w sali Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w Lublinie (ul. Krak. Przedm.) odbyła się na-

rada korespondentów „Sztandaru Ludu” z zakładów produkcyjnych.

Po referacie red. E. Kapusty o zagadnieniach ekonomicznych i sytuacji międzynarodowej oraz red. Kozickiego o zadaniach i roli korespondenta, w ożywionej dyskusji głos zabierało wielu korespondentów.

Tow. Syroka z Lubelskiej Fabryki Papy mówił o skuteczności krytycznych notatek, ukazujących się w „Sztandarze Ludu”.

Tow. Stanisławek opowiadając o pracy Klubu Korespondentów przy LPZB stwierdził, że od pewnego czasu dyrekcja LPZB zwraca mniejszą uwagę na notatki krytyczne ukazujące się w prasie. Dyrekcja powinna wnikliwie analizować krytyczne notatki i wprowadzać w życie słuszne wnioski.

Tow. Gumieniak mówił o konieczności wzorowania się na przykładzie ludzi radzieckich w wykonywaniu planów produkcyjnych. Korespondenci powinni stale dokształcać się ideologicznie.

Inni korespondenci wysunęli konieczność zorganizowania świetlicy, w której można byłoby przeprowadzać szkolenie oraz wypowiedzieli się na temat celowości stworzenia klubów korespondentów poszczególnych branż.

Wielu korespondentów podkreślało, że redakcja otacza ich opieką, nie pozwala na tłumienie krytyki. Pod adresem redakcji wysunięto zarzut, że zbyt mało pisze o młodzieży.

## Dobrze czują się kobiety w nowych zawodach

Minęły bezpowrotnie czasy, kiedy kobieta nie była dopuszczona do zdobywania zawodu, czy nie miała możliwości zarobkowania. Dziś kobiety na równi z mężczyznami pracują we wszystkich dziedzinach naszej gospodarki.

Do najlepszych kelnerek Lubelskich Zakładów Gastronomicznych należy pracownica restauracji „Słowiańskiej” ob. Irena Kotnowska — przodownica pracy. W porze obiadowej — porze najgorętszej pracy — z trudnością znajduje dla nas chwilę czasu. Krótko opowiada o swej pracy. Mówi, że bardzo ją lubi, gdyż taka ruchliwa praca odpowiada jej usposobieniu. Można przy niej wykonać dużo ponad normę. A to przodownictwo, to chyba samo przyszło, kończy spiesząc do czekających na nią klientów.

Przodownica pracy LZG Maria Podlaska szybko i sprawnie obsługuje klientów „Lublinianki”. Zapytana o swój zawód mówi, że przynosi jej dużo zadowolenia. Praca jest łatwa i na ogół przyjemna.

— Czasem jednak — mówi ob. Podlaska — trzeba mieć dużo cierpliwości wobec niektórych konsumentów. Wzbierają się bowiem jeszcze tacy, którzy nie mając zrozumienia dla pracy kelnerki, stwarzają czasem poważne przeszkody

w dobrym wykonywaniu obowiązków.

Ob. Irena Drozd od 2 lat jest konduktorką w MPK w Lublinie. Irena Drozd dobrze wywiązuje się ze swych obowiązków. Na przykład w lipcu wyrobiła 148 proc. normy, jest przodownicą pracy. Zawsze cechuje ją uprzejmość w stosunku do pasażerów.

A oto, co Irena Drozd mówi o swym zawodzie:

— Z pracy jestem bardzo zadowolona. Z początku miałam pewne trudności, ale z biegiem czasu nabrałam wprawy i robota idzie mi jak „z płatką”.

— Sądzę, że kobiecie odpowiada zawód konduktorki. Pracując usamodzielniamy się i to uważam za wielkie osiągnięcie kobiet. J. J.

Ob. Zofia Grzanka, kelnerka restauracji „Nad Bystrzycą” jest przodownicą pracy cenioną tak przez konsumentów jak i przez dyrekcję LZG. W pracy swej, jak mówi nie napotyka na większe trudności.

W odpowiednim podejściu do klientów, a także w uzyskaniu ogólnie dobrych wyników w pracy, pomaga jej duże doświadczenie, uzyskane w ciągu długich lat wykonywania zawodu — mówi ob. Grzanka.

„SZTANDAR LUDU”  
Wydawca - BSW „PRASA”  
Redakcja i Administracja - Lublin  
ul. 3-go Maja 14 Lubelska Drukarnia  
Prasowa - Lublin III M. Buczka 12  
A-3-20543



Teatr:  
Teatr Państwowy im. J. Osterwy: nieczynny  
Teatr Muzyczny: w sobotę nieczynny; w niedzielę: „Tysiąc i jedna noc” — godz. 19  
Filharmonia — niedziela — poranek symfoniczny — godz. 12.  
KINA  
Apollo — „Ditta” — produkcji duńskiej — godz. 16, 18, 20.  
Niedziela — poranek — program składany — godz. 11.30.  
Robotnik — „Kultay ringu” — produkcji francuskiej — godz. 16, 18, 20.  
Niedziela poranek — „Konstanty Zasłanow” — godz. 12.  
Kino — nieczynne.  
DYZURY APTEK:  
S O B O T A:  
Narutowicza 27, Buczka 23, Stalingrada 25  
N I E D Z I E L A:  
Bramowa 2/8, Szopka 15, Kallnowszczyzna 44.

## Prof. S. Warucjan

Członek Akademii Nauk Rolniczych im. Lenina  
Laureat Nagrody Stalinowskiej

# Triumf miczurinowskiej agrobiologii

Cztery lata temu, w sierpniu 1948 r., odbyła się w Moskwie sesja Wszechzwiązkowej Akademii Nauk Rolniczych im. Lenina. Sesja ta odegrała ogromną rolę w rozwoju biologii. W toku dyskusji ujawniono w całej rozciągłości idealistyczną, metafizyczną istotę reakcyjnego kierunku w biologii — weissmanizmu-morganizmu. Zwyciężył kierunek, zapoczątkowany przez wielkiego radzieckiego badacza przyrody, biologa-materialistę, I. Miczurina.

Na czym polega zasadnicza różnica między tymi dwoma kierunkami? Otóż weissmanizm-morganizm rozpatruje dziedziczność organizmu w oderwaniu od samego organizmu, zakładając, że cechy dziedziczne żywego organizmu nie mogą ulegać przemianom pod wpływem środowiska, tj. w zależności od zmiany warunków zewnętrznych.

Negując możliwość dziedziczenia cech nabytych, weissmaniści - morganisci negują tym samym możliwość świadomego oddziaływania człowieka na rośliny i zwierzęta w kierunku tworzenia nowych odmian i ras.

Rzecz oczywista, że teza ta demobilizuje uczonych i praktyków - selekcjonistów w ich walce o zwiększenie urodzajności upraw rolniczych i o podwyższenie wydajności produkcji zwierzęcej. Teoria ta jest krańcowo sprzeczna z dialektyczno-materialistyczną teorią poznania żywej przyrody, teorią na której oparł Miczurin swe słynne na całym świecie doświadczenia w dziedzinie hodowli nowych odmian drzew owocowych.

Teoria Miczurina wychodzi z założenia, że organizm, jego rozwój jest ściśle związany z warunkami, w których żyje. Przez zmianę warunków życia oraz typu przemiany materii człowiek tworzy świadomie warunki dla dziedzicznych zmian organizmu. W przeciwieństwie do weissmanizmu - morganizmu, nauka miczurinowska uzbraja pracowników rolnictwa w skuteczne metody tworzenia pożądanych odmian roślin oraz ras zwierząt.

Od chwili zakończenia sesji minęły cztery lata. Okres ten całkowicie potwierdził słuszność tezy nauki miczurinowskiej. Był to okres nowego rozwoju biologii miczurinowskiej. Miczurinowskie metody aktywnego oddziaływania na cechy roślin i zwierząt znajdują coraz szersze zastosowanie w praktyce rolnictwa radzieckiego. Świadczy o tym choćby okazała ilość Nagród Stalinowskich, przyznawanych corocznie w dziedzinie biologii i nauk rolniczych.

Tak np. w r. 1952 przyznano Nagrodę Stalinowską selekcjonście W. Kuźminow, który wyhodował wydajne odmiany zbóż, odporne na niesprzyjające warunki klimatyczne Północnego Kazachstanu. Inny selekcjonista radziecki, A. Kraśnik,

wyhodował odmianę żyta ozimego „Wołżanka”, nadającą się do uprawy w warunkach suchego klimatu południowego wschodu ZSRR.

W r. 1952 przyznano Nagrodę Stalinowską większej grupie uczonych zootechników i praktyków — hodowców kolchozowych i sowchozowych za wyhodowanie nowych ras zwierząt gospodarskich: dagestańskich owiec górskich, syberyjskiej rasy świń, za uszlachetnienie rasy owiec „radziecki merynos” o jedwabistym runie i in.

Wybitnym osiągnięciem miczurinowskiej biologii jest gniazdowy system siewu pasów leśnych, opracowany przez prof. Łysenkę na podstawie teoretycznej analizy wzajemnych związków między poszczególnymi osobnikami w obrębie tego samego gatunku oraz między przedstawicielami odmiennych gatunków. System ten redukuje znacznie nakład pracy i funduszy przy sadzeniu lasów, oraz stanowi niezawodny sposób hodowania lasów (głównie dębowych) w warunkach suchych stepów.

W ostatnich latach ukazał się w ZSRR szereg nowych prac teoretycznych, rozwijających poszczególne tezy biologii miczurinowskiej. W szczególności należy wymienić prace prof. Łysenki „Nowe w nauce o gatunku biologicznym”, „Żywność organizmów roślinnych i zwierzęcych”, „Przeliczenie nie zlimujących odmian jarych w odmiany ozime”.

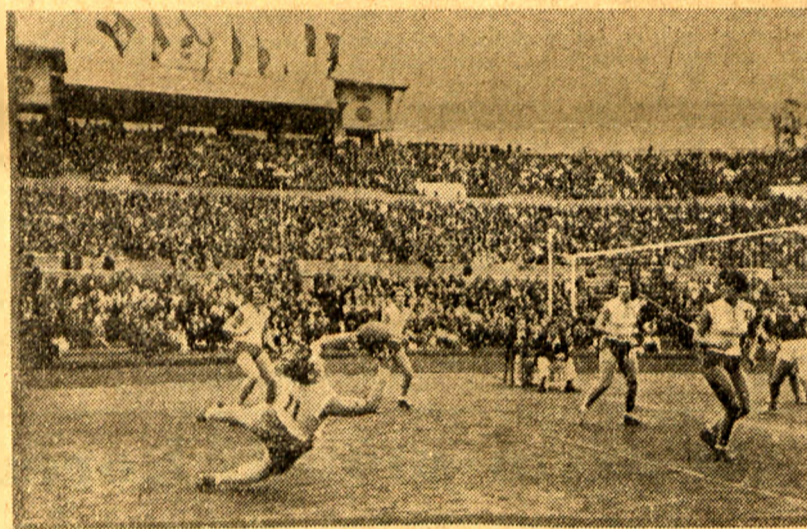
Pierwsza z nich zawiera nową definicję pojęcia gatunku i wytycza drogi tworzenia nowych gatunków. Na konkretnych przykładach wyka-

zuje ona, jak pod wpływem zmienionych warunków zewnętrznych jeden gatunek rodzi inny, tak np. pszenica rodzi żyto itd.

Druga praca prof. Łysenki rozwija i ukazuje w nowym świetle pojęcie żywności, udowadnia, że jakkolwiek żywność pozostaje w ścisłym związku z dziedzicznymi cechami danej odmiany, to jednak w istocie są to dwie różne właściwości organizmu. Prawidłowy pogląd na żywność umożliwia pracownikom rolnictwa stosowanie skutecznych metod hodowli odmian roślin i zwierząt — bardziej żywotnych, tj. wydajniejszych i odporniejszych na wpływy niesprzyjających warunków życia.

Praca prof. Łysenki o przeistaczaniu odmian jarych w ozime ma wielkie znaczenie dla selekcjonistów. Aby zmienić cechy dziedziczne jarych należy uprzednio sprawić, żeby roślina stała się bardziej podatna na wpływy nowych warunków, żeby stała się zdolna do przystosowania się. Należy jak gdyby zlikwidować odziedziczone cechy rośliny jarej. Dopiero wówczas przez stworzenie odpowiednich warunków uprawy można wychować w roślinie nowe cechy dziedziczne — cechy ozime. W ten sposób dla każdego rejonu można wytworzyć urodzajne ozime odmiany pszenicy i innych zbóż, przystosowanych do warunków lokalnych.

Agrobiologia miczurinowska używa kolchozy, stacje maszynowo-tractorowe oraz sowchozy w niezawodny oręż do walki o obfitą i trwałą plon, o rozwój hodowli bydła, o stworzenie obfitości produktów rolniczych dla ludności oraz surowców dla przemysłu.



Polacy na mistrzostwach świata w piłce siatkowej w Moskwie. — Na zdjęciu: fragment spotkania żeńskich reprezentacji Polski i Bułgarii. Zawodniczka polska Figuer (nr 11) przyjmuje w efektywny sposób ścieżkę Bułgarek. (Foto CAF)

## ◆ ZE SPORTU ◆

### IX Wyścig Dookoła Polski

## Dzisiaj w Lublinie na Stadionie Ogniwa zobaczymy najlepszych kolarzy polskich

Dzisiaj na trasie Rzeszów — Lublin (170 km) odbędzie się X — przelotny etap Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski. Komitety Organizacyjne poczyniły już ostatnie przygotowania celem jak najlepszego przyjęcia kolarzy na Lubelszczyźnie.

W Lublinie, gdzie przenocują kolarze załatwiono także sprawę wyżywienia 163 uczestników tej wielkiej imprezy.

Uczestnicy IX Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski znajdą wygodne kwatery w Domu Akademickim przy ul. Daszyńskiego.

Poniżej podajemy krótki program dzisiejszego etapu.

Z Rzeszowa do Jarosławia kolarze będą jechać „na czas”. Następnie trasę z Jarosławia do Tomaszowa

zobaczymy najlepszych kolarzy polskich. Jak wiadomo w wyścigu biorą także udział kolarze lubelscy: Zdunek z Włókiarza, Tuora, Poniewożik i Depta z Ogniwa. Zdunek utrzymuje się w czołówce zajmując 9 miejsce w dotychczasowej klasyfikacji indywidualnej.

Jutro o godz. 11.00 przed gmachem poczty odbędzie się uroczystość pożegnania uczestników Wyścigu.

O godz. 12.00 nastąpi start honorowy, po czym o godz. 12.15 na 3 kilometrze szosy warszawskiej odbędzie się ostry start do ostatniego etapu Lublin — Warszawa. (wg)

**W niedzielę finały o Puchar Polski w koszykówce mężczyzn**

W niedzielę o godz. 11.00 na boisku Spójni w Lublinie przy ul. Lubomelskiej odbędą się finały o Puchar Polski w piłce koszykowej mężczyzn.

**Mistrzostwa świata w siatkówce**

**Nasi siatkarze zdobyli 7 miejsc**

W 12 dniu mistrzostw świata w siatkówce w konkurencji mężczyzn rozegrane zostało tylko jedno spotkanie, w którym Indie pokonały Liban 3:0 (15:7, 15:11, 15:12).

Spotkaniem tym zakończone zostały rozgrywki w grupie drużyn walczących o miejsca 7—11.

Pierwsze miejsce w tej grupie zajęła Polska — 4 pkt., zdobywając 7 miejsc w mistrzostwach świata. Na 8 miejscu uplasowały się Indie — 3 pkt. przed Libanem — 2 pkt., Izraelem — 1 pkt. i Finlandią — 0 pkt.

## Numery startowe kolarzy

1) Toif, 2) Szczepańczyk, 3) Seko-  
lewski, 4) Rudkowski, 5) Tomaszewski, 6) Kozłowski (AZS), 7) Bułas, 8) Kazus, 9) Hartwig, 10) Adamiec, 11) Baryla, 12) Biegacz (Budowlani), 13) Kapiak, 14) Wójcik, 15) Królak, 16) Drażkowski, 17) Waliszewski, 18) Włókiński (CWKS I), 19) Hadasik, 20) Cuch, 21) Malinowski, 22) Mich, 23) Wiśniewski, 24) Górnik (CWKS II), 25) Brzóska, 26) Kuś, 27) Czarnecki, 28) Chwiendacz, 29) Guchalski, 30) Błaszczak (Górnik), 31) Klubiński, 32) Sałyga, 33) Liszkiewicz, 34) Łasak, 35) Ulik, 36) Jarząbek (Gwardia), 37) Wrzesiński, 38) Czyż, 39) Melon, 40) Szczur, 41) Bonk, 42) Sołtawski (Kolejarz), 43) Bugalski, 44) Omiecki, 45) Przezdebski, 46) Horodecki, 47) Mężydło, 48) Szafran (Ogniwo I), 49) Tuora, 50) Poniewożik, 51) Depta (Ogniwo II), 52) Irachanowski, 53) Zalewski, 54) Wróblewski, 55) Stolarczyk, 56) Musiański, 57) Tracz (Spójnia), 58) Janowski, 59) Cz. Nowak, 60) Danyłow, 61) Pełczyński, 62) Figiel, 63) Kozłowski (Stal), 64) Nowaczek, 65) Weglenda, 66) Walczewski, 67) Glinka, 68) Woźniak, 69) Bartkowiak (Unia), 70) Gabrych, 71) Świercz, 72) Szczęśniak, 73) Zdunek, 74) Łazarczyk, 75) Jarzyna (Włókiarz), 76) Pizo Angeli — Albania.

## Mecz bokserski NRD — Polska w Lublinie

W dniu 24 września br. na stadionie Ogniwa odbędzie się międzynarodowy mecz bokserski pomiędzy drużynami Polski i NRD. (j)

Spytała Szczęsnego przez łańcuszek, do kogo tak się do-  
bija. Powiedział, że do Marysi. — A pan kto taki? — Ku-  
zyn ze wsi. — Z jakiej wsi? — Szczęsny wiedział skąd Ma-  
rysia przybyła więc śmiało: — Z Obrzytego. — Wtedy do-  
piero otworzyła. Ale Marysia, gdy wbiegła do przedpokoju,  
stała jak wryta: — Proszę pani ja tego pana nie znam.  
Na to Szczęsny wyjął legitymację z Ubezpieczalni. Tę ma-  
tronę w papilotach zatrząsało: — Oszust — krzyczy — bol-  
szewik — krzyczy — farmazon. Jej pudel łapie Szczęsnego  
za rękę. Szczęsny pudła butem w nos, pudel wyje, Marysia  
zawodzi, a ta papilotka do Szczęsnego z trzepaczką! Co  
miała robić? Odsunął ją na bok. Skoczyła do okna i na całe  
podwórze: — Ratunku! Przybiegł dozorca i rotmistrz z prze-  
ciwką z rewolwerem i znów była policja, protokół, uraga-  
nie, jakby Szczęsny poruszył do żywego w ich mieszczań-  
stwie najbardziej mieszczkańskie świętości.

Wspomnienie o tym było kąśliwe jak pudel, lazło na-  
tępnie; chciałoby się otrząsnąć i zasnąć czym prędzej.

Przez otwarty ogród przejechał na rowerze policjant, pies  
jego obwąchał już krzaki, więc można było pójść za ławkę,  
do ustronnej groty z zarośli bzu. Słowem, było po jedena-  
stej, a dziewczyna w bieroku z waliżką wciąż siedziała.

— Pani pewnie także spóźniła się na pociąg? — zagad-  
nął ją Szczęsny z lekką ironią.

— Na pociąg? — powtórzyła z roztargnieniem. — Nie,  
mój pociąg jeszcze nie nadszedł... Będzie nad ranem...

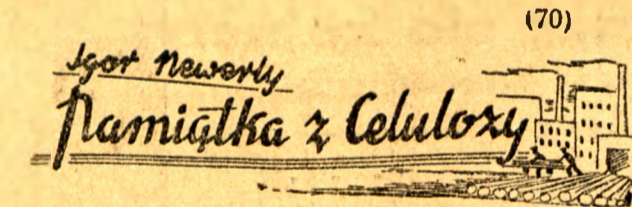
Gdy patrzyła w zamyśleniu na latarnię, Szczęsny widział  
ładny profil, a kiedy się odwróciła, ujrzał szeroki nos. W  
ogóle miała za szeroką twarz, ale inteligentną, otwartą.

— I pani zamierza tutaj siedzieć do rana?

— Cóż robić... Na dworcu nie wolno. W Warszawie ni-  
kogo nie znam prócz krewnych, a oni wyjechali na letni-  
sko. Mieszkanie zastałam zamknięte. Pieniądzy starczy tyl-  
ko na bilet powrotny do Radomia. Trzeba się jakoś prze-  
męczyć.

Głos miała spokojny i miły, zachowywała się prosto, bez  
łęki czy zalotności.

Nawiązała się rozmowa. Szczęsny przysunął się bliżej za  
swą wyrudziałą tęczką, kupioną za dwa złote na Wałówce.  
Miał w niej maszynkę do golienia, mydło, ręcznik, jaszczek  
pod głowę i listę nieubezpieczonych.



— Skaleczył się pan? — spytała dziewczyna zauważyw-  
szy obandażowaną rękę. — Pewnie przy pracy.

— Nie, pies mnie pogryzł. Przy pełnieniu obowiązków  
służbowych.

— Ach, przy pełnieniu... A ja myślałam, że w warsztacie,  
że jest pan robotnikiem.

— Mył się pani — odrzekł szorstko Szczęsny. — Ja je-  
stem hycel. Hycel z Ubezpieczalni. Sługołap.

Rzucił jej to wyzwanie z gorzką brawurą Sosnowskiego  
(„wcale się nie wstydzę. Bo kto jest większy złodziej:  
Sosnowski, czy Sztajnhagen?”)

— Przepraszam, co to znaczy: sługołap?

Szczęsny wyjaśnił.

— Po złotówce od główki? Właśnie pan, studiuję ekonomię  
trzeci rok i jeszcze nie styszałam o takim zawodzie.

— To nie jest mój zawód. Przypadkowo się tym zają-  
łem, z musu.

— Ale jak pan do tego doszedł? Dlaczego?

— Po wojsku. Straciłem, widzi pani, zajęcie...

Musiał jej opowiedzieć, co przeżył ostatnio i czego się  
teraz spodziewa.

— Praca biurowa, mówicie... Czy warto o nią tak się za-  
bijać i znosić to wszystko?

— Pewnie, że nie warto. Nie będzie mi tam lepiej z tą  
szpagatową inteligencją, zresztą znów komuś nauragam  
i wyleję na zbity łeb.

Wyciągnął papierosa.

— Pani pali?

— Owszem, dziękuję.

Pzypalając, zajrzała w jego mroczne, suchawale oczy.  
Szczęsny odpowiedział jej swoim cierpkim, nieco drapieżnym  
uśmiechem.

(70)

— Czemu się pani przygląda? Twarz mam, powiadają  
niegrzeczną, podobno nawet zbójczą; nie można długo  
trzymać człowieka z taką twarzą.

— Nie wygląda pan na słabego człowieka, na „sługoła-  
pa” powiedzmy... Widocznie musiał pan wiele przejść. Pan  
stałe mieszka w Warszawie?

— Nie, pochodzę ze wsi. Ojciec był tam cieślą.

Chciała wiedzieć coś jeszcze i jeszcze, jak było w Rze-  
kuciu, a jak we Włocławku, dlaczego wybuchł ten strajk,  
w jaki sposób zbudowali chałupę z czerpów, co przeżył  
w Warszawie, a co w wojsku...

Czuł ulgę, że może komuś powiedzieć całą prawdę o so-  
bie, bo przecież nie znał jej wcale, noc minie, pójdą w róż-  
ne strony, by nigdy się później nie spotkać.

— Niech pan mówi — prosiła dziewczyna, gdy przery-  
wał. — Niech pan mówi, ja słucham... Co dalej?

Była bardzo przejęta.

— I podarował pan jej ten stryczek?

— Musiałem. To by się za mną ciągnęło jak za przeprosze-  
niem — jakiś smród.

— Dziwne...

— Co w tym dziwnego?

— Tyle razy mógł pan poślizgnąć się, nadarzały się różne  
okazje. Można się było urządzić wygodnie, jakimś tam  
kosztem sumienia. Nie urządzić się, nie spokojnieć w ta-  
kiej bledzie, w samotności... Rzeczywiście ma pan nie-  
grzeczną twarz, ma pan charakter.

— Nie, ja już spokojnie... Nieraz czuję, że kark  
zginam. Jakiśmy odchodzili z Rzekucia — mówiliem już —  
ojciec kazał, żebym tego drania, szwagra ojca, uszanował.  
„Pocałuj go w rękę, pocałuj”. Od tej pory wszędzie widzę  
te łapy, już — już schylam się, wtem coś się staje, przy-  
padek jakiś, muszę odejść i zaczynać na nowo.

— Przypadek! Dobrze. Raz przypadek, drugi raz — przy-  
padek... Czemu jednak wszystkie przypadki układają się  
jednakowo, w tym samym kierunku? „Wyrzucają mnie ze-  
wszad — mówicie — i krzyczą: bolszewik”. Widocznie jest  
coś w waszej postawie nie do przyjęcia w tym świecie, ja-  
kaś cecha drażniąca, bolszewicka, bo skąd to wszystko?  
Widocznie jest on tak urządzony...

(Ciąg dalszy nastąpi)